PM CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 19 (1165) DNIA 27 LUTEGO 1936 ROKU ROK XVI

Jędrzejowska i Tarłowski na Rivierze

Lwów-Warszawa 3:0

Przed rewją pingpongistów polskich

Lwów, 25 lutego 1936 r.

W drodze powrotnej z Bukaresztu, rozegrała hokejowa reprezentacja Warszawy we wtorek wieczorem we Lwowie mecz z reprezentacją Lwowa, przegrywając w stosunku 0:3 (0:1, 0:1, 0:1). Stosunek trzech bramek nie odzwierciadla różnicy, poziomu i przewagi, jaka faktycznie była po stronie lwowian. Gospodarze przewyższali reprezentację stolicy pod każdym względem. Inna rzecz, że przemęczenie graczy stołecznych spowodowało zapewne obniżenie normalnego poziomu.

Jednak, nawet w normalnych warunkach Warszawa przegrałaby zapewne w identycznym, a może w wyższym stosunku. Zły lód, był dla szybkich i lepiej technicznie zaawansowanych lwowian poważną przeszkodą.

Reprezentacja Lwowa, zasilona „olimpijczykami", tworzyła naogół drużynę bardzo wyrównaną. Na plan pierwszy wybijali się Stupnicki i Sokołowski, pozatem dobremi zagraniami zwracał uwagę Sabiński. Kilka niezłych momentów mieli Czyżewski i Jałowy II. Lemiszko nie miał wielkiego pola do popisu, podobnie, jak Wańczycki, gdyż atak Warszawy rzadko dochodził do głosu.

W zespole warszawskim na pierwszy plan wybijał się bardzo dobrze, choć nieco ryzykownie, a czasem nonszalancko broniący bramkarz Schneider. Krygier bezpośrednio przed bramką czuł się jeszcze nieźle, gorzej natomiast było, gdy zapuszczał się na pole przeciwnika. Z obu trójek wybijał się jedynie Rybicki i specjalnie na mecz ze Lwowem sprowadzony Staniszewski.

Tempo meczu jedynie przez pierwsze kilka minut było znośne. Malało ono w miarę pogarszania się lodu. Przewaga Lwowa przez cały czas była olbrzymia, chwilami na polu Warszawy przesiadywał atak lwowski przez dobre kilkanaście minut. Bramki zdobyli Jałowy II, Zimmer i Stupnicki. Warszawa miała dosłownie dwie czy trzy okazje do zdobycia punktów ze sporadycznych wypadów Staniszewskiego.

Mecz, będący właściwie pierwszą imprezą hokejową we Lwowie bieżącego sezonu, wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie i zgromadził przeszło 1.500 widzów. Sędziował p. Wacław Kuchar.

Drużyny grały w następujących składach:

Warszawa: Schneider, Metternich, Krygier, Przedpełski, Staniszewski, Werner, Odrowąż, Rybicki, Majtkowski.

Lwów: Wańczycki, Sokołowski, Lemiszko, Jałowy II, Stupnicki, Czyżewski, Sabiński, Zimmer, Weissberg (Jałowy I).

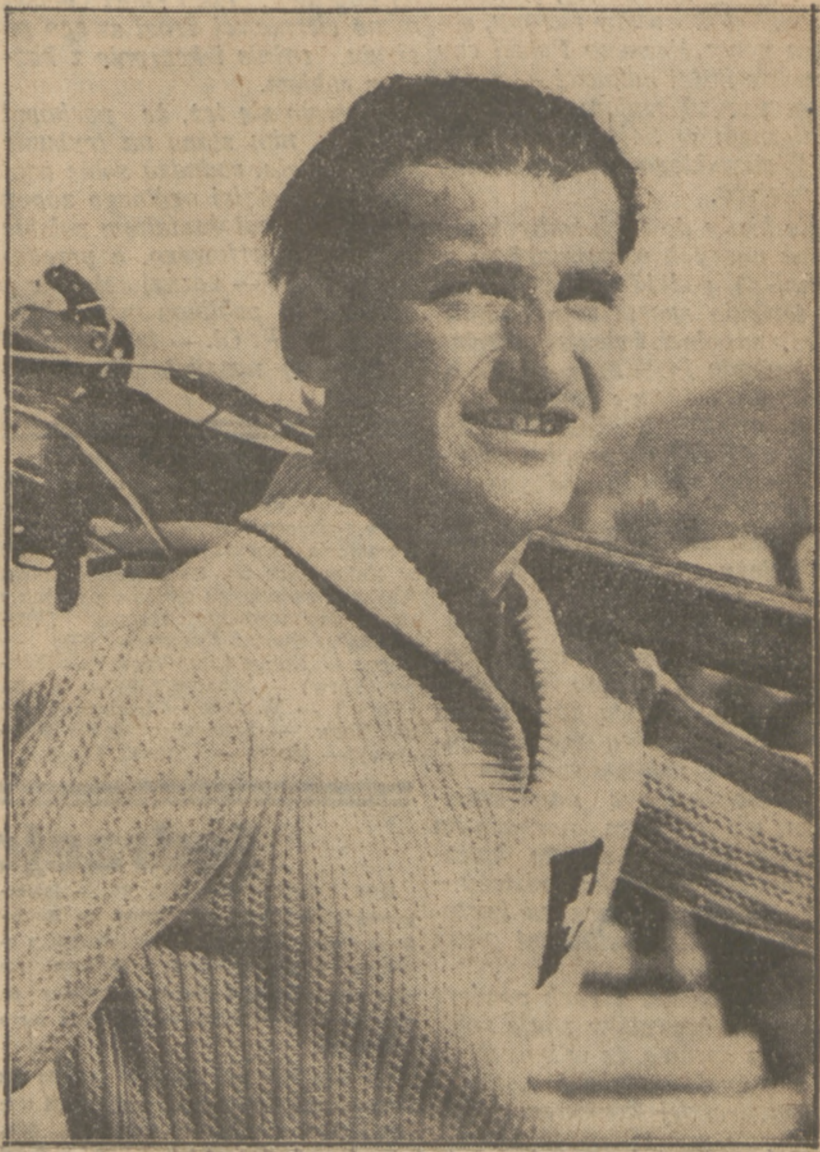
(K.)

Warszawa-Czerniowce 1:0 (1:0 0:0 0:0)

W drodze powrotnej z Bukaresztu reprezentacja hokejowa Warszawy wstąpiła do Czerniowiec, gdzie zwyciężyła reprezentację stolicy Bukowiny w stosunku 1:0. Jedyną bramkę dnia strzelił w pierwszej tercji Rybicki. Przewaga Warszawian była widoczna. W szeregach czerniowieckich wystąpił znany gracz wiedeński Lederer.



HOKEIŚCI LECHJI (LWÓW) pokonali Czarnych 2:1. Od lewej: Katuła, Demkowski Trusz I, Götz, Sokołowski II, Kamiński. Klęczą Stworzeński, Bedryło, Heil.



SZWAJCAR RUDOLF ROMINGER mistrz F. I. S. w kombinacji alpejskiej.

Nowe próby sił niemiecko-polskich

Berlin, 25 lutego.

We wtorek powiodło się Polskiemu Komitetowi Imprez Sportowych sfinalizowanie 2 jednocześnie polsko-niemieckich zawodów hokejowych; obie imprezy odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, obie mogą być dla hokeistów polskich ostatnie w tym roku.

Do Katowic wyjeżdża team hokeistów berlińskich, a właściwie zespół Berliner Eislauf-Club, zasilony 2 graczami innych klubów. Skład berlińczyków jest następujący: Hoffmann (BEC); Hoppe (BEC), Listing (BEC); Noack (BEC), Wehling (BEC); Kolleker (Preussen), Jurkun (BEC), Schwarz (Zehlendorfer Wespen).

Przeciwnikiem zasilonego BEC będzie reprezentacyjny team Górnego Śląska. Berliner Eislauf-Club grał w roku ubiegłym z dużem powodzeniem w Krynicy.

Na zaproszenie Rastenburga pojedzie do siedziby groźnego mistrza Prus Wschodnich AZS z Poznaniem. Imprezę tę rozchwiać może jeszcze tylko odwilż. Rastenburg, jedno z najodleglejszych północno-niemieckich miast Rzeszy, jest jednak pewne mrozu.

Rastenburg będzie dla AZS bardzo poważnym przeciwnikiem. Klub ten wsławił się w zeszłorocznych mistrzostwach Rzeszy, gdy to omal nie stał się z kompletnego outsidera — mistrzem Niemiec. Najlepszym graczem Rastenburga jest olimpijczyk Schibukat, jeden z najgroźniejszych niemieckich strzelców i przebojowców na łyżwach.

W Katowicach projektowany jest pozatem start pary wicemistrzów Niemiec w jeździe figurowej na lodzie, Weiss — Prawitz.

g.

KASPRZAK PORZUCA CZARNYCH

Hokejowa drużyna Czarnych dozna w najbliższych dniach poważnego osłabienia. Szeregi Czarnych opuszcza bowiem Kasprzak, który zawodowo przenosi się do Grudziądza. Kasprzak, jak się dowiadujemy, podpisze zgłoszenie do poznańskiego AZS, który w ten sposób dysponować będzie bezwątpienia najlepszą w Polsce trójką obronną w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak.



KUCHARSKI W HALI PRZEMYŚLA gdzie wykazał znakomitą formę.



HOKEJ W KRAKOWIE Wawel — Makabi 2:0. Filipowicz zdobywa pierwszą bramkę, mimo interwencji Bergera



GOL!... Niemcom nie przeszkadza zima, dlatego też m. in. mogą pobić Hiszpanję.



MATHIESEN drugi, obok Ballangruda, biegacz Norwegji, w klasycznej pozycji na wirażu.



BOKSERSKI MISTRZ POLSKI — WARTA (POZNAŃ) Od lewej: Koziołek, Sobkowiak, Rogalski, Kajnar, Vogt, Florysiak, Szymura i Piłat.

Prawda o starcie Polaków w Garmisch

Osiągnęliśmy więcej niż przypuszczaliśmy, ale mniej—niż mogliśmy

Jakkolwiek społeczeństwo polskie, w najbardziej ogólnem słowa tego znaczeniu, zostało wynikami olimpijczyków polskich w Garmisch zawiedzione, nasz świat sportowy nie ocenia występu Polaków na IV zimowych Igrzyskach Olimpijskich bynajmniej pesymistycznie.

Kwestja pesymizmu, bądź optymizmu, jest tutaj pojęciem niewątpliwie bardzo elastycznem i wymagającem bliższego omówienia.

Jeśli np. oceniać wyniki olimpijczyków polskich w Garmisch z punktu widzenia naszych ambicyj i dumy narodowej, stanowiska wśród mocarstw Europy, obszaru geograficznego Polski czy wreszcie ilości ludności — pesymizm uzewnętrzniony na forum publicznem w Sejmie przez posła Walewskiego będzie zupełnie na miejscu.

Ale kiedy do tych samych wyników naszych olimpijczyków w Garmisch podejdziemy od strony tępienia sportu wśród młodzieży szkolnej, i ciągłego obcinania budżetu PUWF., wreszcie ogólnej konjunktury gospodarczej kraju, w którym produkuje się tylko minimalny procent młodzieży odpowiednio odżywionej i wychowanej fizycznie — wówczas nasz udział w Ga-Pa ocenić należy raczej optymistycznie.

Przemówienie posła Walewskiego jest zresztą dla naszego społeczeństwa bardzo znamienne. Wszyscy chcą tam efektu zewnętrznego, chcą aby nasi mistrzowie — niewiadomo dlaczego — zamiast być najpiękniejszym, ale przytem normalnym owocem kwiatu zwanego kulturą fizyczną polskiej młodzieży— byli orchideą rosnącą na kartoflu, bądź przysłowiowemi gruszkami na wierzbie.

Nie każdy też z tych powierzchownych krytyków zdaje sobie zapewne sprawę, że w innych gałęziach życia podobnie ostrej i wszechstronnej konkurencji jak w sporcie na Olimpjadach się przecież nie spotyka.

Nie każdy uświadamia sobie, że tych tysiąc sportowców, którzy przedefilowali przez lodowiska, tereny narciarskie i bobslejowe w Garmisch, to kwiat kwiatów narodów całej kuli ziemskiej, to najmocniejsi i najbardziej zdolni przedstawiciele rasy anglosaskiej, słowiańskiej, germańskiej, czy północno-nordyckiej.

Nie każdy z krytyków wie, że w tym wykwicie elity sportów zimowych każda sekunda, czy centymetr decydowała odrazu o obniżeniu lokaty, o często długi szereg miejsc.

Ludzie, którzy przecież z tych wszystkich momentów, wysyłając polską drużynę olimpijską, zdawali sobie doskonale sprawę, ani przez chwilę nawet nie marzyli, by któryś z Polaków zdobył medal olimpijski.

I bynajmniej nie wstydzili się tego, tak jak Rzplita nie wstydzi się, że ma mniejszy tonaż floty, niż Anglja, Ameryka, czy Japonja lub że przeciętna zamożność naszego obywatela jest mniejsza, niż innych państw.

Nie wstydzili się tego, gdyż zdawali sobie sprawę, że jak Państwo w dziedzinach wymienionych dąży konsekwentnie do stałej poprawy, tak i sport polski mimo cierniowej drogi swego pochodu, rośnie i krzepnie z każdym rokiem.

Zdawało się też, że pochopni krytycy, nim staną na trybunie oskarżyciela, zadadzą sobie trud choć najbardziej ogólnego zapoznania się z całokształtem polskiego życia sportowego, a przedewszystkiem — zaznajomią się z tylokrotnie publikowanemi kryterjami P. K. Ol. — instytucji desygnującej naszych olimpijczyków.

A przecież Polski Komitet Olimpijski kryterja swe wyłuszczył bardzo dobitnie. Brzmiały one jasno: wysyłamy wszystkich, którzy mając szanse dalszego rozwoju i umiejętnościami swemi gwarantują conajmniej środkowe miejsca na liście zwycięzców.

Z tych też właśnie, a nie z żadnych innych względów P. K. Ol. tak gorąco występował przeciw ko wysłaniu przez M. S. Wojsk. narciarskiego patrolu wojskowego, który, jak wiadomo, zajął w swej konkurencji niesławne ostatnie miejsce.

Co innego, że wojskowi mieli trochę pecha, dzięki chorobie dwu swych czołowych zawodników. Nie zmienia to jednak, niestety, faktu, że sport narciarski w naszej armji jest bardzo zaniedbany — dużo więcej, niż wśród cywilów, których lokaty są bez porównania lepsze.

I to właśnie smuci nas o wiele bardziej, niż ostatnie miejsce naszego patrolu w Garmisch. Bo właśnie jeśli ów kwiat narciarstwa wojskowego jest tak słaby, jak musi wyglądać przekrój tego sportu, który przecież w armji naszej wysokogórskiej jest ćwiczeniem czysto użytkowem.

Natomiast, jeśli chodzi o sport cywilny, mamy lekką pretensję do P. K. Ol., że dał się przecież, mimo opinji niezainteresowanych znawców i opinji, poddać subjektywnej sugestji P. Z. Narciarskiego na temat kwalifikacyj zjazdowych Zajonca, a przedewszystkiem Weinschenka.

Pozatem reprezentacja była nieliczna, ale jak na stosunki polskie doborowa, a na międzynarodowe — absolutnie wartościowa.

Tak więc, przy większej uczciwości sędziów, Stanisław Marusarz, płaty w skokach, zająłby wręcz już rewelacyjną czwartą lokatę, a ten sam zawodnik przy odrobinie ryzykanctwa w kombinacji zamiast na siódmem wylądowałby również na niezwykle zaszczytnem piątem miejscu.

A czy ustanowienie przez Kalbarczyka w dwu startach dwu nowych rekordów Polski, które naszemu łyżwiarzowi dają legitymację wśród ekstraklasy, są występem, który nas kompromituje?

A sztafeta 4x10 klm.? Czy nie mówi więcej, niż wiele fakt, że tylko z najwyższym wysiłkiem zdołali pokonać ją Niemcy, którzy — przyzna to chyba każdy z krytyków — dysponowali o wiele od nas większemi środkami finansowemi, oraz liczniejszym i lepszym materjałem ludzkim.

Po hokeistach zbyt wiele sobie nie obiecywaliśmy. Liczyliśmy, że zademonstrują oni poziom, którego nie będziemy potrzebowali się wstydzić. I o wstydzie rzeczywiście nie było nawet mowy. To że odpadli już w przedbojach było — jak we wszystkich grach zespołowych z równym przeciwnikiem — kwestją szczęścia, no i... jednego gwizdka sędziowskiego.

Zresztą tam, gdzie walczyła Kanada, USA i Anglja marzenie o jakimś medalu byłoby naprawdę megalomanią wręcz chorobliwą.

W rezultacie możemy śmiało stwierdzić: Polska nietylko nie zawiodła, ale raczej mile rozczarowała, choć nie zdobyła tylu punktów, na ile ją było stać.

Bądźmy więc zadowoleni. Pokazaliśmy dobrych, groźnych dla każdego hokeistów, zademonstrowaliśmy narciarza, który zostawił za sobą długi szereg „królów nart" — Norwegów, Szwedów i Finów, pokazaliśmy łyżwiarza, który może być okrasą najpoważniejszych zawodów międzynarodowych.

To też fakt, żeśmy nie spełnili niczem nieuzasadnionych i płytkich ambicyj domorosłych krytyków, bynajmniej nas nie przejmuje.

Jedynie smuci, bo wskazuje, że sport polski, jeden z najbardziej istotnych elementów tężyzny narodów, ciągle jeszcze nie znajduje rzeczywistego oddźwięku wśród szerokich warstw polskiego społeczeństwa.

Inż. Jerzy Grabowski.

Olimpijska tabela wg. 6-ciu pierwszych miejsc

	Nazwa państw	I	II	III	IV	V	VI	razem
1.	Norwegja	7	5	3	3	1	3	93
2.	Finlandja	1	3	3	1	3	3	45
3.	Szwecja	2	2	4	2	—	—	44
4.	Niemcy	3	3	—	—	3	4	43
5.	Ameryka	1	—	3	2	3	1½	31½
6.	Austrja	1	1	2	1	2	2½	28½
7.	Anglja	1	1	1	1	1	1	21
8.	Szwajcarja	1	2	—	1	—	—	19
9.	Włochy	1	—	—	1	—	—	9
10.	Kanada	—	1	—	1	—	1	9
11.	Węgry	—	—	1	1	—	—	7
12.	Czechosłowacja	—	—	—	1	2	—	7
13.	Francja	—	—	1	—	—	1	5
14.	Belgja	—	—	—	1	1	—	5
15.	Holandja	—	—	—	1	—	—	3
16.	Japonja	—	—	—	1	—	—	3
17.	Polska	—	—	—	—	1	—	2

Oprócz jedynej oficjalnej tabeli zwycięskich narodów, zestawionej na podstawie ilości zdobytych medali olimpijskich (a te przyznawane są tylko za 3 pierwsze miejsca), można przeprowadzić punktację szerszą, oczywiście jedynie dla celów statystyczno - orjentacyjnych.

Tabela zamieszczona obok obejmuje 6 pierwszych miejsc wszystkich konkurencyj nawet licząc patrol wojskowy, za który olimpijskich medali nie przyznawano. Pierwsze miejsce punktujemy 6, drugie 5 i t. d. aż do szóstego — 1 pkt.

Obliczenie przeprowadzone w ten sposób nie narusza hegemonji Norwegów, natomiast w sprawiedliwy sposób podkreśla istotną wyższość dwu innych krajów skandynawskich nad Niemcami, którzy dzięki zdobyciu aż 6-ciu medali wysunęli się oficjalnie na drugie miejsce.

MECZ DWU ŚLĄSKÓW

W Bytomiu odbędzie się 1 marca b.r. rewanżowy mecz piłkarski obu Śląsków, przyczem Niemcy mają do powetowania porażkę 1:9, jaką ponieśli w Katowicach ub. roku. Reprezentacja Śląska Niemieckiego opiera się na szkielecie mistrzowskiego zespołu „Vorwaerts" Gliwice: Kurpanek (09) — Koppa — Kubus (obaj Vorw.) — Richter (Vorw) — Schaton (09) — Wydra (Vorw.) — Wilczek — Lachmann (obaj Vorw. — Schwieder (VFB Wrocław) — Morys — Cyranek (Vorw).

Wilimowski już może grać

We wtorek bawił w Warszawie Wilimowski, dla zbadania stanu operowanej nogi. **Ekspertyza lekarska wypadła doskonale.** Stwierdzono, żet noga Wilimowskiego jest **w idealnym stanie** i może on spokojnie natychmiast rozpocząć trening, jakoteż występować w zawodach. Powrót Wilimowskiego w szeregi czynnych piłkarzy powitany zostanie w sferach sportowych z pełnem zadowoleniem.

Jędrzejowska i Tarłowski w Monte Carlo

MONTE-CARLO, 26.2.—Tel. wł. — Jędrzejowska i Tarłowski przyjechali do Monte-Carlo dopiero wieczorem w poniedziałek, z opóźnieniem jednodniowym. Tarłowski nie miał wizy czeskiej i został zatrzymany na granicy, a Jędrzejowska zaczekała na niego w Wiedniu.

Tak więc Tarłowski stanął do turnieju bez najmniejszego treningu i już w pierwszej rundzie przegrał z Francuzem Jourue 4:6, 8:10.

Rozstawienie w konkursie pań jest następujące: Stammers, Satterwath, Jędrzejowska, Belliard, Sigard, York, Windrop, Mathieu. Jędrzejowska pierwszą rundę przeszła walkoverem, a następnie wygrała z Francuzką Aubin 6:2, 6:1. W czwartek spotka się o wejście do półfinału z dobrą Francuzką Belliard. Polka na razie nie wpadła jeszcze w uderzenie i jest daleka swej formy, tak że jest raczej przygotowana na porażkę. Jeśli jednak wygra, to w półfinale spotka się ze Stammers.

W deblu Jędrzejowska gra z Angielką Wekes, gdyż jej stała partnerka Noel przed trzema tygodniami złamała rękę. Para polsko-angielska, ewentualnie w półfinale, spotka się z York, Satterwath.

W grze mieszanej Jędrzejowska i Tarłowski przegrali już w pierwszej rundzie z parą włosko-francuską Borgini, Rado 2:6, 6:1, 3:6.

Z wybitniejszych rakiet zjawili się w Monte - Carlo: Cramm, Henkel, Palmieri, Stefani, Brougnon, Ellmer, Lacroix, Lesueur, Martin-Legeay, Artens grał jedynie w Nicei i wyjechał.

Z różnych dziedzin

GENEWA ZAPRASZA KOSZYKARZY

P. Z. G. S. otrzymał zaproszenie od Genewy na turniej międzymiastowy w dn. 3—5 maja z udziałem Berlina, Paryża, Medjolanu, Brukseli, Rygi i Tallina. Oczywiście od nas mogłaby pojechać tylko drużyna Poznania, równoznaczna zresztą z repr. Polski.

ANGLICY ROZMAWIALI...

Podczas pobytu red. Hauptmana w Londynie, na bankiecie klubu Chelsea doszło wg. informacji „Centrosportu" do rozmowy między dziennikarzem polskim i menażerami angielskiemi na temat możliwości zaproszenia drużyn naszych. Red. Hauptman wymienił jako kandydatki Wartę i Wisłę.

ATLECI JADĄ DO KRÓLEWCA

W dniu jutrzejszym wyjeżdża reprezentacja atletyczna Warszawy do Królewca, gdzie w niedzielę, 1 marca zmierzy się z reprezentacją Wschodnich Prus w zapasach i dźwiganiu ciężarów.

W skład reprezentacji Warszawy wchodzą: Rokita, Neubauer, Ślązak, Szajewski, Piaskowski, Falkiewicz, Iteczyk i Odrowąż. Ekspedycję prowadzi dyr. Szefer i p. Ziółkowski.

Dożywotnio zdyskwalifikował Polski Związek Motocyklowy zawodnika Longina Duraja z ŁKM za podrabianie książeczek drogowych.

Walne Zebranie KOZGS wybrało nowy zarząd, na którego czele stanął dotychczasowy prezes mjr. Królikowski. Kapitanem związkowym wybrano kapitana PZGS, p. Piotrowskiego.

KTO ZDOBĘDZIE W. H. N. S.?

W piątek dnia 28 bm. odbędzie się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej.

Jako kandydaci zgłoszeni zostali przez uprawnione do tego związki i instytucje sportowe, następujący zawodnicy: Verey, Kucharski, Walasiewiczówna, Jędrzejewska i Nehringowa. Już dziś nie jest dla nikogo tajemnicą, że nagrodę zdobędzie mistrz wioślarski Europy Roger Verey, triumfator plebiscytu „Przeglądu Sportowego".

*

K. S. Warta, Poznań, nadesłał nam swe roczne sprawozdanie (1935 r.) wydane w formie 80-cio stronicowej broszury, ilustrowanej zdjęciami wybitnych zawodników klubu. Całość mówi dobitnie o pracy jaką Warta prowadzi na terenie Poznania, a której efekt daje klubowi wielkopolskiemu pierwszeństwo w wielu dziedzinach sportu polskiego.

Nie jest czczym komunałem stawianie Warty za wzór innym organizacjom w kraju.

SKŁAD WARSZAWY NA BRUKSELĘ

Kapitan W. O. Z. B. p. Cendrowski zaprojektował już następujący skład reprezentacji stolicy na mecz dn. 8-go marca.

Waga musza — Rotholc (Gwiazda), rezerw. Rundstein (Makabi);

w. kogucia: Czortek (Skoda), rezerwa Raźniewski (Warszawianka);

w. piórkowa: Rozenblum (Makabi), rezerwa Forlański (Warszawianka);

w. lekka: Kozłowski (Skoda), rezerwa Bękowski (Skoda);

w. półśrednia: Kolczyński (YMCA), rez. Janczak (Polonja);

w. średnia: Pisarski (Skoda), rez. Fabisiak (Polonja);

w. półciężka: Doroba (Legja), rezerwa Neuding (Makabi);

w. ciężka: Węgrowski (Legja), rez. Blum (Makabi).

SZOSA POLSKA WZMOCNIONA O 2 EMIGRANTÓW.

Przed kilku dniami, szosowe kolarstwo łódzkie doznało kolosalnego wzmocnienia. Z emigracji francuskiej przybyli do Łodzi, dwaj wybitni szosowcy — koledzy Napieraly: Mieczysław Kucharski i Eugenjusz Rok. Obaj walczyli w Lens, skąd zostali przed niedawnym czasem wysiedleni, jako emigranci polscy. Zgłosili oni swe przystąpienie do Ł. T. K. i w rewanżowym meczu na rolkach Warszawa — Łódź w dniu 15-tym marca poraz pierwszy przedstawią się publicznie. (L.).

W. Trojanowski

Prawdziwe oblicze hokeju światowego

Oblicza hokejowych reprezentacyj różnych krajów kształtowały się przez długie miesiące, poprzedzające Olimpjadę. Na podstawie setek przeróżnych rezultatów, popartych dawną tradycją, można było sobie wyrobić pewien sąd, który, zdawałoby się, popowinien znaleźć jakieś potwierdzenie na lodowisku w Garmisch.

Wszelkie obliczenia okazały się jednak mylne, a rzeczywistość przyniosła bogatą serję fantastycznych niespodzianek. Te niespodzianki w niewielu tylko wypadkach były wynikiem pewnego wyrównania ogólnego poziomu. Znacznie częściej spowodowane były ukryciem prawdziwej siły, zamaskowaniem rzeczywistej słabości, czy też wreszcie wyskokami nieoczekiwanej formy lub zdumiewającego upadku.

ZAKONSPIROWANI JANKESI.

Któż naprzykład mógł przypuścić, że drużyna Ameryki, bita regularnie przez wszystkich swoich europejskich sparring - partnerów, okaże się groźnym przeciwnikiem dla Kanady? Dopiero po turnieju olimpijskim stało się jasnem, że gracze U. S. A. traktowali wszystkie mecze wyłącznie treningowo, nie przywiązując do wyniku najmniejszej wagi i nie tracąc ani odrobiny napięcia psychicznego, które zostało wyładowane dopiero w chwili decydującej. Ta sztuka jest drużynom europejskim zupełnie obca, a tem samem i efekt końcowy — prawdziwie zadziwiający.

Z INNEJ GLINY.

Większą niewątpliwie niespodzianką był wspaniały triumf Anglików. Tu przyczyny były nieco odmienne. O zwycięstwie zadecydowała jakaś przedziwna, wprost intuicyjna zdolność Anglików do osiągnięcia pełnej formy w momencie kulminacyjnym. Do tego przyłączyły się wspaniałe, nieporównane walory przychiki anglosaskiej, która nie zna lęku przed przeciwnikiem, nigdy nie idzie na stracenie i walczy o szanse ostatnią nie dla „spokoju sumienia", ale poto... aby wygrać. Takich ludzi wydać może tylko wielki naród. Ci gracze, którzy wyszli na lód przeciw Kanadzie, ulepieni byli z tej samej gliny, co i wielu ich braci, zostawiających na całej kuli ziemskiej pomniki swego nieugiętego charakteru.

TAJEMNICA DOPINGU.

Jeszcze innego rodzaju niespodziankę zgotowali Niemcy. Lekceważeni przez wszystkich, skazani na zagładę w oczach swego własnego społeczeństwa, na igrzyskach stanowili zespół niesłychanie groźny. Straszliwy, ani na sekundę nie ustający doping 12 tysięcy publiczności wydobył z Niemców wszystkie siły, nie pozwolił im ani na chwilę rezygnacji, podrywał do boju i parł na bramkę przeciwników jakaś niezwykła, a jednak zupełnie uchwytna siła.

W tych warunkach najgorszy nawet patałach w drużynie dokonywał cudów, bo za każde muśnięcie krążka nagradzany był grzmotem oklasków. Skutek był taki, że Niemcy każdy swój mecz grali o klasę ponad stan swoich normalnych wartości.

To były szczytowe przykłady niespodzianek dodatnich. Teraz zajmiemy się tymi, którzy swoją formą rozczarowali.

NIE ZDAŁY SIĘ WZORY.

A więc przedewszystkiem i bez konkurencyjnie — Francuzi. Zdawałoby się, że poziom hokeju z nad Sekwany musiał się podnieść. Kilkoletnie koleżeństwo broni z tuzinami Kanadyjczyków musiało przecież wyjść na dobre rodowitym Francuzom, którzy grali misternie pomysłtani między zamorskich zawodników. Okazało się jednak, że dobry przykład nie pozostawił nawet cienia śladu na drużynie galijskiego koguta. Niezbyt łatwo wywalczone zwycięstwo (4:2) nad beznadziejną Belgją, to sukces więcej, niż skromny. Była wprawdzie okazja do rehabilitacji w turnieju pocieszenia, ale tam można było... dostać w skórę od Polski, a tego Francuzi wcale sobie nie życzyli. Odjechali więc do domu, wezwani niecierpiącemi zwłoki interesami.

SZCZĘŚCIE I PECH.

Obok Francji ,wielki zawód sprawiła również Czechosłowacja, mimo tego, że dobry los pozwolił jej się przedostać do finału. Z meczu na mecz gorsi, raziłi powolnością i brakiem zarówno decyzji, jak i skuteczności w swojem natarciu. Zawiedli Szwajcarzy, jedyna drużyna rozstawiona (dotychczasowy mistrz Europy), która odpadła już w eliminacji. Umiejętności Szwajcarów pozostały jednak bardzo duże, zawiodły jednak nerwy w ciężkim meczu z Niemcami. Zawiodła wreszcie Łotwa, dawniej przeciętna, dziś — słaba rozpaczliwie.

RZECZYWISTA KOLEJNOŚĆ.

Po tym przeglądzie niespodzianek spróbujemy przeprowadzić klasyfikację i przegląd drużyn, według ich rzeczywistej wartości. Pominiemy tu wyniki, które często były dziełem przypadku, szczęśliwego losowania, chwilowej dyspozycji, a nawet sędziowską zasługą.

Grupa olimpijskiej extraklasy jest skrystalizowana wyraźnie: 1) Kanada, 2) Ameryka i Anglja. Supremacja dawnych mistrzów świata nie ulega wątpliwości. Potwierdza ją zresztą serja wielobramkowych zwycięstw, na które nikt inny nie potrafiłby się zdobyć. A jednak nawet najlepszy musi czasem przegrać. Wybitny splot okoliczności, jeden, dwa błędy taktyczne, nieunikniony, a przytem nieszczęśliwy układ przypadków i tragedja gotowa. Kanadyjczycy przegrali mecz z Anglją, będąc drużyną wyraźnie lepszą. Grali wówczas niewątpliwie najznakomitszy swój mecz w turnieju, mimo to, że jeszcze kuczyły im się z czworyn opary nocnego pijaństwa.

ŻYWA POZYTYWKA.

Jest to drużyna, w której niesposób kogoś wyróżnić. Nikt się specjalnie nie wybija, ale każdy wypełnia swoje zadanie szybko, pewnie i solidnie. Nie sposób jednak pominąć milczeniem bramkarza Moore'a. Bronił świetnie, ale miał tak mało roboty, że w obliczu nagłego (i to szalenie rzadkiego) niebezpieczeństwa, replikować musiał absolutnie nierozgrzany, a tem samem mniej pewny. Długie minuty sterczenia w bramce wypełniał błazeństwem. Dyrygował drużyną, choć go nikt absolutnie nie słuchał, żuł gumę i wypinał brzuch, wyrzucając ze siebie nieprzerwany potok okrzyków, jak nakręcony patefon. Przytem każdy wybuch śmiechu galerji dopingował go do wzmożonej aktywności.

EX AEQUO

Drużyny Anglji i U. S. A. stawiamy na jednym poziomie. Wprawdzie Angja pokonała Kanadę i nie przegrała żadnego meczu, podczas gdy Ameryka potrafiła ulec nawet Włochom, ale w spotkaniu bezpośrednim gracze U. S. A. górowali zupełnie wyraźnie. Szczęśliwy remis zawdzięcza Anglja tylko temu, że Amerykanie nie mieli już nic do zyskania i los ich był już przesądzony.

W drużynie U. S. A., obok znanego wszystkim, choć już mocno niemłodego Harrisona, wyróżnia się, żelazna obrona i doskonały napastnik Smith. Wśród Anglików o głowę przerasta wszystkich kolegów Forster — bezwzględnie najlepszy bramkarz turnieju. Jego niezachwiany spokój, nieugięta pewność i błyskawiczny refleks dodaje całej drużynie widocznego zaufania w swe siły.

CENTRUM.

W następnej grupie klasyfikacja jest już trudniejsza. Szwajcarja, Czechosłowacja i Niemcy to zespoły, które w Garmisch traktować trzeba było zupełnie równorzędnie. Drużyna zeszłorocznego mistrza Europy posiada najwyższe wyszkolenie techniczne i rozporządza najlepszą czysto-europejską trójką napadu: Toriani i bracia **Cattini. Czesi** brak formy nadrabiali wielką rutyną i wysokiemi zdolnościami kombinacyjnemi, ich as atutowy — Malecek stracił jednak całą dawną bojowość, zwraca natomiast uwagę na siebie młody napastnik Trojak. Obrońca i bramkarz — dobry taktycznie, bliscy są jednak nieuniknionej emerytury.

Niemcy na swojem lodowisku zawsze byli gotowi pokonać Czechów podobnie, jak to zrobili ze Szwajcarją. Na obcym jednak gruncie ich niższość nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości. Drużyna Rzeszy zwycięża i odnosi sukcesy dzięki nieporównanej indywidualności Jaeneckego, który w Garmisch osiągnął „formę swego życia".

A JEDNAK AUSTRJACY LEPSI.

Dochodzimy do grupy trzeciej. A zatem: 7) Austrja i Włochy, 9) Szwecja i Polska, 11) Węgry.

Drużyna austrjacka, chociaż w spotkaniu z Polską nie zasłużyła na zwycięstwo, w przekroju wszystkich spotkań była zespołem niewątpliwie lepszym, osiągając swoją formę kulminacyjną podczas meczu z Kanadą (2:5). Włosi stanowią równą klasę — ustępują Austrjakom umiejętnościami, ale znacznie przewyższają zażartą bojowością, która święciła swe triumfy w zwycięskim meczu z Ameryką.

ZAWSZE TA TAKTYKA!

Nareszcie dobrnęliśmy do pozycji naszej drużyny. Stosując tę samą miarę co do wszystkich innych, musimy stwierdzić: zespół ambitny, dobry technicznie, rozporządzający jednym z czołowych napastników turnieju (Wolkowski) i znakomitym, bodaj najlepszym po trzech anglosasach, bramkarzem. Ale... Otóż to właśnie. Ani jeden zespół tej klasy nie zdobędzie się w czasie jednego meczu na tyle głupich błędów taktycznych, co Polska. Albo napad uważa, że nie warto się było cofnąć, albo obaj becy pobiegną w jedną stronę, albo trzaśnie się o bandę nie tym, kim było trzeba... Jednem słowem, zawszee zdarzy się coś, po czem widz polski musi ze złością zakląć. A takie błędy, takie wyjątkowe niespotykane okazje, przeciwnicy wykorzystują prawie zawsze.

Te błędy są u nas specjalnie charakterystyczne dla obrońców. Nie uniknął ich nawet Ludwiczak, wyraźnie lepszy zarówno od Sokołowskiego, jak i od Kasprzaka. Zgranie w pierwszym napadzie było naogół na poziomie, ale Wolkowski w chwilach decydujących nie zdradzał zaufania do swych partnerów. Drugi napad najlepiej funkcjonował w składzie Król — Zieliński — Stupnicki. Kasprzycki żadnych realnych wartości nie wnosił. Zieliński, rwący się do boju z brawurową pasją, robił postępy z meczu na mecz.

Zdawałoby się, niezła drużyna. Ale powtarzamy raz jeszcze — nie do zniesienia są bezustanne błędy taktyczne w drużynie, mającej za sobą długoletnie doświadczenie. Może to zresztą te nasze nerwy — wiecznie roztrzęsione, zatykające dech w piersiach, pętające nogi. Paskudne nerwy, niegodne prawdziwego mężczyzny.

Szwecja umie dużo mniej, ale jest szybsza, twardsza i więcej waży. Dwukrotne spotkania z Polską (3:4, 3:2) dowiodły, że Szwedzi są nam równi. Węgrzy, mimo świetnych warunków fizycznych i wielkiej bojowości, ustępują, choć nieznacznie, obu poprzednim zespołom.

POZATEM BYLI:

Ostatnią grupę „patałachów" stanowią: 12) Japonja, 13) Francja, 14) Belgja, 15) Łotwa. Japończycy zrobili postępy ogromne i nad trójką następną mają już pewną przewagę. O Francuzach nie da się powiedzieć nic interesującego. O Belgach chyba to tylko, że cały swój zapał bojowy potrafią wyładować w przeciągu... pierwszych siedmiu minutach. Łotysze poprostu zapomnieli grać w hokeja i robili przez cały czas turnieju niedołężne wysiłki, aby sobie tę sztukę przypomnieć.

TO JUŻ WSZYSTKO.

Taką klasyfikację da się przeprowadzić po turnieju olimpijskim z czystem sumieniem. Pytanie tylko, czy będzie trwała. Bo teraz już wracają na dawne miejsca Kanadyjczycy i znowu gromić będą wszystkich „Francais Volants", „LTC — Praha" i „Diavoli Rosso-Neri". A 'gola prawda wyjdzie znowu na jaw... dopiero po czterech latach!

Zawodnicy prześcignęli znaczących trasę marszu Zułów-Wilno

Marsz Narciarski Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego z Zułowa do Wilna na przestrzeni 90 kilometrów zakończył się wielkiem niedociągnięciem organizacyjnem.

Narazie zanosiło się na to, że wszystko będzie w porządku, że gigantyczna ta impreza rozegra się w duchu sportowej walki, zwłaszcza że na starcie pierwszego etapu w Podbrodziu, wśród 42 zespołów, reprezentowane były wszystkie poważniejsze ośrodki sportu narciarskiego w Polsce. Zpośród drużyn na uwagę zasługiwały następujące zespoły: Strzelec z Zakopanego na czele z Karpielem i Dawidkiem, Zw. Rezerwistów z Istebnej, który zdobył pierwsze miejsce w marszu Szlakiem II Brygady, P. W. Leśników ze Lwowa na czele z Suleją, drużyna Ogniska KPW., zespół I Dyw. Legjonów i inne.

Organizacja pierwszego etapu z Podbrodzia do Zułowa była wzorowa. Narciarze w Zułowie złożyli hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Uroczystość zaszczycił obecnością prezes PZN, min Bobkowski i cały szereg zaproszonych gości.

Drugiego dnia do półmetka wszystko szło dobrze, ale już z Niemenczyna do Wilna zaczęła się wielka tragedja zawodników, a kompromitacja organizatorów. Poprostu trasa na ostatnich kilometrach nie była wogóle znaczona chorągiewkami, bo... pierwsze zespoły dopędziły patrol, który ją znaczył. Oficer znaczący kazał zawodnikom biec stylu za nim, ale po 800 mtr. tak spuchł, że zrezygnował i został w polu, a narciarze na chybił-trafił pędzili polem i lasem do Wilna, byle tylko prędzej dostać się na metę. Całe szczęście, że jako pierwszy szedł właśnie zespół Ogniska wileńskiego, który znał dobrze teren.

Wiadomość o niewytyczeniu trasy zelektryzowała tłumy widzów zgromadzonych na mecie. Wreszcie trasa została oznaczona, ale... po przybyciu kilku patroli na metę, tak, że pierwsze drużyny zostały skrzywdzone, a Wilno skompromitowało się sportowo.

Mało jednak tego. Gdy komisja sędziowska ustaliła kolejność zespołów i obliczyła czasy, prezes OZN, dyr. Szwykowski, na własną rękę zmienił dwa wyniki bez porozumienia się z komisją sędziowską, która zdyskwalifikowała drużynę Strzelca z Zakopanego za to, że biegł on z 3 karabinami zamiast 4, a PW., Leśników — przyznał zamiast ustalonego przez sędziów 3-go miejsca — drugie. Wywołało to oburzenie wśród wszystkich członków OZN i sędziów i w rezultacie prawie wszyscy członkowie zarządu zrezygnowali z dalszej pracy.

Ostatecznie zlikwidowano jakoś całą imprezę, która jednak pozostawiła niesmak.

Winę w danym wypadku ponosi w pierwszym rzędzie prez. OZN, który powinien przynajmniej dla przyzwoitości porozumieć się z komisją sędziowską, na czele której stał przecież znany w Polsce działacz sportowy mjr. Cz. Mierzejewski. Ciekawą jest również rzeczą, że na zebraniu sam prezes głosował za zdyskwalifikowaniem Strzelca, a potem widocznie w gorączce oczekiwania na przybycie wojewody wileńskiego i rozdanie nagród, chcąc zażegnać wszelkie protesty, dla świętego spokoju przyznał pierwsze miejsce Strzelcowi.

Nie można jednak w ten sposób załatwiać spraw sportowych. Nie chodzi w danym wypadku o tę czy inną drużynę, ale o zasadę sportową. A zasada ta została złamana. W rezultacie zawodnicy wyjeżdżali z Wilna rozgoryczeni, a kierownicy poszczególnych zespołów byli oburzeni.

Jesteśmy jednak pewni, że w roku przyszłym Wilno potrafi się zrehabilitować, zwłaszcza że marsze powtarzać się będą rokrocznie i należy dla nich stworzyć jaknajpiękniejszą tradycję.

Wyniki ostateczne marszu są następujące: 1) Strzelec, Zakopane, 2) PW Leśników, Lwów, 3) Zw. Rez., Istebna, 4) Ognisko KPW., 5) I Dyw. Legjonów, 6) AZS, Wilno, 7) KPW, Wilno, 8) WP. I p. p. leg.

Zwycięzcy przebyli trasę 80 klm. w czasie 8:14:23.

Zwycięzcom wręczone zostały bardzo piękne i cenne nagrody ofiarowane między innemi przez: premjera Kościałkowskiego, min. Kasprzyckiego, gen. Olszynę-Wilczyńskiego, gen. Tokarzewskiego, I Dyw. Legjonów. Miejski KOM WF i PW, WKS Śmigły, Kom. Główną Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, PZN, dyr. Falkowskiego, dyr. Nowickiego dyr. Szwykowskiego i innych. Nagrody rozdali: wojewoda Bociański i gen. Skwarczyński.

Jarwan



ZARZĄD P. Z. SZERMIERCZEGO ORAZ UCZESTNICY OSTATNICH ELIMINACYJ
W środku siedzi prezes związku pplk. Balaban.

Eliminacje przedolimpijskie szermierzy

Eliminacyjne turnieje przedolimpijskie przewidziane w programie przygotowań do kampanji berlińskiej, podczas której szabliści bronić będą trzeciego miejsca, zdobytego na Olimpjadzie w Amsterdamie, a zatwierdzonego w Los Angelos, miały na względzie dwa główne zadania: a) przeciwstawienie przyszłym olimpijczykom jaknajwiększej ilości rozmaitych przeciwników (dopuszczenie zawodników bez względu na klasę) a przez to oswojenie ich z walką ze słabymi i nieklasowymi szermierzami, z którymi często trudniej się „robi" niż z równymi sobie; b) wyłonienie na podstawie punktacji ogólnej z dziewięciu turniejów eliminacyjnych składu drużyny olimpijskiej.

Pierwszy cel został osiągnięty przez tych czołowych szermierzy, którzy w turniejach eliminacyjnych startowali. Drugi jednakże nie mógł być i nie będzie zrealizowany. Nie można bowiem na podstawie papierowych zestawień i mechanicznego sumowania punktów skompetować zespołu tych, którzy mają bronić barw Polski na Olimpjadzie.

Wie już dziś o tem dobrze P. Z. S., podobnie, jak i cały świat szermierczy, że w szabli pojadą do Berlina: Dobrowolski, Segda, Sobik, Suski i jeśli się nie wycofa definitywnie Papee, zaś ewentualnych zastępców wyłoni dopiero eliminacja. Kandydatami są: Franz, Kazimierowicz, Tichy, Zaczyk, Zapaśnik, Zabielski oraz Nycz, jeśli zechce rozpocząć treningi. Wszyscy inni, którzy się w finałach turniejów przedolimpijsich sporadycznie znaleźli nie reprezentują wielkiej klasy i w rachubę nie wchodzą.

W tych warunkach, gdy sprawa jest właściwie przesądzona, punktowanie miejsc w turniejach przedolimpijskich może być uważane jedynie za — zbyt przejrzysty trick, zachęcający do licznych startów. Niestety czołowi szermierze, pewni swego udziału w reprezentacji, niezbyt chętnie startują w męczących całodziennych turniejach. W ten sposób jesteśmy świadkami paradoksu, że eliminacje przedolimpijskie stają się doskonałą szkołą przedewszystkiem dla młodszych szermierzy. Jak już jednak nieraz smętnie powtarzaliśmy, brak na horyzoncie większych talentów..

4 TOUCHES FOR...

Niedzielne zawody handicapowe (z wyrównaniem) wprowadziły nieco urozmaicenia w monotonję turniejów, w których kolejność miejsc można było niemal dokładnie przewidzieć i w których młodzi szermierze stanowili jedynie „żer" dla mistrzów. Wprawdzie i wyrównanie nic tu nie zmieniło (dowód, jaka przepaść dzieli naszych czołowych zawodników od reszty), ale zawsze mieliśmy coś nowego i trochę emocji, gdy Segda, Dobrowolski lub Suski, dający po 4 touches for, wygrywali w stosunku 5:0.

REGULAMIN MUSI OBOWIĄZYWAĆ!

O sędziowaniu wspomina się zazwyczaj nawiasowo tylko. Tu musimy powiedzieć o tem — bez nawiasów. Sędziowanie w szabli jest wprawdzie b. trudne, wymaga skupienia sędziów i wielkiej uwagi, a mimo to zdarzają się omyłki, o których mówi się — „trudno", ale sędziowanie w niedzielę było poprostu skandaliczne.

Nie można na stanowisko arbitra stawiać człowieka, który nietylko w zapale sędziowania i powodzi słów zapomina o początku własnej analizy, wprowadzając tem w błąd sędziów bocznych, ale który nie zna regulaminu, nie będącego jedynie formalistycznym przepisem, lecz podstawową zasadą sędziowania. Że sędzia ten jest fechmistrzem, tem gorzej dla niego. Dobra wola, jaką niewątpliwie wykazał — nie wystarcza do prowadzenia walk.

Czas najwyższy, by PZS zajął się sprawą sędziów, nieuregulowaną chyba od zarania istnienia Związku.

NIESPODZIANKI W SZPADZIE

Przechodząc do omówienia samych zawodów zauważyć należy, że o ile szabla ułożyła się, jakby nie było zupełnie wyrównań, o tyle w szpadzie mieliśmy niespodzianki.

Pierwsze miejsce zdobył Kantor (WKS Łódź), dający 2 touches wyrównania na 3. Przegrał on jedną tylko walkę z Czaplickim, który stał na 0 i któremu fory dawane przez Żukowskiego i Tymińskiego (po jednym) pozwoliły wyjść niespodziewanie na drugie miejsce (po dodatkowej rozgrywce z Kantorem). Niemniej Czaplicki (AZS Poznań), mimo niepozornego wyglądu na planszy pracował nieźle. Trzeci był Tymiński (Legja), który poprawił się znacznie od ostatniego startu. Przegrał z Kantorem, wskutek wyrównania (—1) z Czaplickim i zremisował (znów wyrównanie) z debjutantem w szpadzie — Szlubowskim. Piąty był Żukowski (AZS Pozn.) — różnicą jednego touche, szósty — Zabielski (Legja). Ta daleka lokata jest wynikiem po części (niewielkiej zresztą) pecha, po części braku kondycji, spowodowanej dłuższą przerwą w treningu. Siódmy Różalski, ósmy — Mirowski, któremu się w tym sezonie niebardzo wiedzie.

Finał szabli (eliminacje, później półfinały wyłoniły dziewięciu finalistów) przyniósł zwycięstwo najlepszemu technikowi Polski Segdzie (Warszawianka) przed Dobrowolskim (AZS) i Auskim (Warszawianka), który obecnie powraca do formy. Suski wyprzedza stosunkiem trafień Kazimierowicza (AZS Poznań), zaś ten — Tichy'ego (Warszawianka). Pozostałe miejsca obsadzili Knyszewski (AZS Poznań), Chomacki (PKS), Szlubowski (AZS), Matysik (PKS)

O organizacji powiemy łagodnie: były niedociągnięcia. Nie postarano się m. in. o sędziów — zestawiając fatalne komplety, brak było nietylko lekarza, ale nawet jodyny, co najdotkliwiej odczuł niżej podpisany, gdy przypadkowo otrzymał cięcie szablą przez brew i chrząstkę nosową, a jodyną poratował go jeden z przezornych zawodników.

Ed. Gotard.



· NA MISTRZOSTWACH W PRZEMYŚLU.
Grupa zawodników AZS'u, która zdobyła drugie (po Pogoni) miejsce w klasyfikacji drużynowej. Stoją: Strelau, Nowacka (druga na 500 mtr.), red. W. Trojanowski, Pławczyk (mistrz w skoku wdal i wzwyż), Cejzlkowa (druga w kuli) i Sokołowski. Klęczą: Majewski, Derwiszyński i Garczyński.

KONKURS SKOKÓW W WISLE

Śląski klub Narciarski zorganizował ub. niedzieli w Wiśle, na skoczni w Głębcach konkurs skoków, który wygrał b. zawodnik zakopiańskiej Wisły, a obecnie przynależny do SKN (Katowice) — Kozdroń. Zwycięzca miał skoki 37.41 i 42, oraz notę 224,6. Na drugiem miejscu uplasował się Fiedor (S. K. N. Wisła), a na trzeciem Sykała z krakowskiego AZS-u.

W urządzonym również przez SNK raidzie narciarskim na przestrzeni 35 35 km (trasa Równica — Barania), triumfowało Koło SKN Wisła, w czasie 4,15.53, przed SKN Barania Góra, SKN. Ustroń i PPW. Katowice.

KOMBINACJA ALPEJSKA W MILÓWCE

W Milówce odbyły się zawody w kombinacji alpejskiej, na dystansie 3,6 km i przy różnicy wzniesień 500 mtr. Trasa prowadziła ze szczytu Suchej Góry do Milówki. Slalom odbył się w Dolinie Milówki, na trasie 350 mtr., przyczem uczestnicy musieli minąć 26 bramek. W biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajął Neuman (SNPTT), w czasie 7:3,9. 2) Hustolest (WKS 3 psp. Bielsko). W slalomie pierwszy był też Neuman, 47,6 s. i 47.4. 2) Langer (Hagibor Zakopane). W kombinacji zwyciężył Neuman — 100 pkt., 2) Hustoles. 3) Langer.

NOWY SĄCZ. Bieg patrolowy 12 klm. ze strzelaniem o powiatowe mistrzostwo P. W. Mistrz. powiatu hufców szkolnych P. W. zdobyło: Gimn. I (N. Sącz) przed Gimn. II (N. Sącz) i Gimn. (Grybów). Hufce pozaszkolne P. W.: 1) Zw. Strzelecki (N. Sącz), 2) Zw. Strzelecki (Muszyna), 3) Zw. Strzelecki (Krynica). Rezerwiści: 1) Zw. Strzelecki II (N. Sącz), 2) Zw. Strzelecki (Rytro), 3) Korpus Straży Granicznej (Muszyna). Organizacja dobra.

Koszykówka: S. K. S. Beskid — Sokół 22:20. Kosze zdobyli: Potoczek 10, Hołba 8, P[illegible]ch 4, Schmidt 12, Zubek 5, Toblora 3.

KRZEMIENIEC. 15 km. 1 Stepaniuk 1:00:55 [illegible] Skoki: 1. Mielniczuk z notą 188,5 pkt., skoki 27, 31 i 32 m. W biegu złożonym pierwsze miejsce zajął Mielniczuk. W próbach pobicia rekordu skoczni Głotkiewicz uzyskał 38 m.

NARCIARSKI „PUHAR CZARNOHORSKI"

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Worochcie międzysekcyjne zawody narciarskie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego o „Puhar Czarnohorski".

Wyniki 12 klm. biegu do kombinacji: 1) Lorek (SNPTT — Zak.) 53:27, 2) Marusarz Jan (zwycięzca w skokach z okazji raidu szlakiem Legjonów) (S. N. P. T. T. — Zak.) 33:25, 3) Daniel (S. N. P. T. T. — Stan.) (znany kolarz) 1:01.45.

Wyniki biegu otwartego: 1) Makowiecki (SNPTT — Stan.) 54:55, 2) Jednoróg (W. K. S. Prut, Wor.) 1:03:52, 3) Burghard (SNPTT—Stan.) 1:04.49.

W niedzielę odbył się konkurs skoków na dużej skoczni pod Rebrowaczem (skocznia ta jest, po zakopiańskiej, najwyższa w Polsce).

Wyniki skoków w konk. otw.: 1) Lorek (SNPTT — Zak.) 44,5 i 46,5 m., 2) Daniel 42,0 i 38,0, 3) Lankosz (SNPTT — Stan.) 51,0 i 49,0 (z upadkiem).

Wyniki kombinacji: 1) Lorek 433.8 pkt., 2) Lankosz 357,2 pkt., 3) Marusarz (SNPTT — Zak.) 367 pkt.

„Puhar Czarnohorski" zdobyła w wyniku zawodów poraz czwarty drużyna SNPTT. z Zakopanego, zdobywając zaszczytne trofeum sportowe na własność.

Piękną wycieczkę organizuje sekcja narciarska AZS'u warszawskiego. Wycieczka wyrusza 7-go marca do Tyrolu austrjackiego, do znanej miejscowości Zell am See, i obejmuje 14-dniowy pobyt na nartach i 2-dniowy pobyt w Wiedniu. Koszt wynosi 250 zł. Ostatnie zapisy przyjmuje sekretarjat AZS'u w Domu Akademickim.



BOKSERZY PABJANICKIEGO KRUSCHENDERA
z trenerem Billy Smithem na czele. Od lewej: Hymer, Kraszewski, Olejnik, Idasiak, Krawczyk, Billy Smith, Jeziorek, Kubiak, Witkowski, Richter, Kubiś i Grambo.



W OCZEKIWANIU NA OBÓZ
lekkoatletyczny w C. I. W. F., najpilniejsi z asów skracają sobie rozmaicie czas. Kucharski szyje, a Biniakowski czyta Przegląd Sportowy. Na prawo trener Petkiewicz.



BOKSERZY POLONJI I GEYERA
Stoją: Wejman, Damski II, Małecki, Łukasiewicz, Ciszewski, Kosimow, Damski I, (klęczą) Zasuwa, Michalak, Kijeski, Cyranek, Dobras, Stanikowski, Bartosiak



REPREZENTACJA ŚLĄSKA
*pokonała w Łodzi hokejowy team miasta 2:0. Stoją: Neszper, **Kłosek**, **Arlt**, Urdzon, Wilczek, Górecki, Ralla, Kutzer, **Amlam**.*



PIŁAT
rozegrał swój ostatni mecz w barwach Warty, gdyż zasilił obecnie zespół granatowych mundurów w Katowicach.

K. Gryżewski

Trener Stamm potwierdza naszą opinję

Serja niespodzianek wprowadza zmiany na liście 10-ciu najlepszych

Zanim przejdziemy do omówienia ostatniego okresu naszego pięściarstwa, chcemy się podzielić z czytelnikami uwagi, których udzielił nam odnośnie naszych list klasyfikacyjnych trener Stamm. Ponieważ p. Stamm zna niemal wszystkich naszych zawodników od a do z, więc jego spostrzeżenia są dla nas nader cenne. Z pewną satysfakcją stwierdzamy, że p. Stamm jest niemal całkowicie zgodny z naszą klasyfikacją (szczególniej co do czołowych lokat) co utwierdza nas, że jesteśmy na właściwej drodze.

Tak więc w wadze muszej p. Stamm jest zdania, że Sobkowiak jest lepszy od Rundsteina. Co do tej lokaty, po ostatniej walce poznańczyka w Warszawie, zgadzamy się z waszym trenerem.

Odnośnie wagi koguciej, nasz rozmówca twierdzi, że gdyby nie choroba „Teddyego" (Legja), to niewątpliwie zawodnik ten byłby już oddawna w pierwszej piątce. W wadze piórkowej p. Stamm uważa, że ostatnio Kowalski był zbyt wysoko klasyfikowany, a Bianga zbyt nisko.

Co do innych lokat nasunęły się jedynie wątpliwości, czy Lewandowski utrzyma się przez czas dłuższy na czwartem miejscu, ze względu na to, że jak p. Stamm twierdzi, „jest to człowiek o szklanej szczęce".

Również nie wierzy on w dostateczne kwalifikacje Karolaka i Pieniążka które uprawniałyby tych zawodników do figurowania wśród najlepszych półciężkich. I jeszcze jedna uwaga: mianowicie p. Stamm trenował już kilkakrotnie Szulczyńskiego z Leszna i twierdzi, że jest to „średni" naprawdę bardzo wartościowy.

•

Przechodząc do omówienia ostatnich aktualności, to te były niezwykle sensacyjne. Niespodzianki polegały przedewszystkiem na porażkach takich bokserów, jak Spodenkiewicz, Małecki, Świrk czy Łukasiewicz. Niewątpliwie sytuację skomplikowały dwa momenty: kontuzje i pewna przypadkowość.

Te czynniki musimy wziąć pod uwagę aby nie opierać naszej klasyfikacji na suchych wynikach. Zbyt uczciwie zapracował sobie Spodenkiewicz na pierwsze miejsce, abyśmy go degradowali po jednem potknięciu się na korzyść Pinty, który przecież uprzednio nie legitymował się żadnemi sukcesami.

Podobne uwagi nasuwają się odnośnie porażki Łukasiewicza. Oczywiście nie chcemy tu, broń Boże, lekceważyć sukcesów Pinty czy Cyrana, których wprowadzamy na dalsze miejsca w oczekiwaniu na nowe sukcesy, które ostatecznie udowodnią o ich walorach.

Osobne uwagi nasuwają się odnośnie Rogalskiego czy też Małeckiego, którzy przegrali wskutek przypadkowych kontuzyj. Oczywiście zwycięstw tych nie możemy traktować jako pełnowartościowych.

Ostatni okres sygnalizuje powrót na ring Kajnara i Karpińskiego, co z przyjemnością notujemy i wprowadzamy tych starych znajomych na listę. Przystępując do omówienia poszczególnych kategoryj, zwracamy uwagę na pewną nowość, a mianowicie w nawiasach umieszczamy kolejność poprzedniej klasyfikacji, aby jasno uwidocznić aktualne zmiany.

Waga musza

1) **Rotholc** (1) Gwiazda—W-wa.
2) **Sobkowiak** (2, 3) Warta—Pozn.
3) **Rundstein** (2, 3) Makabi—W-wa.
4) **Koziołek** (4) Warta—Poznań.
5) **Jasiński** (5) Ruch—Hajduki.
6) **Mrozek** (6) I.K.B.—Świętochłow.
7) **Wyszecki** (7) Gedania.
8) **Krysik** (8) Polonia—W-wa.
9) **Łada** (9) Cuiavia—Inowrocław.
10) **Górecki** (10) Jagiellonja—Białyst.

Nie wprowadzamy tu zasadniczych zmian. Rozdzieliliśmy jedynie braci sjamskich Sobkowiaka i Rundsteina, którzy zajmowali wspólne miejsce. Sobkowiak, który stoczył z Czortkiem doskonałą walkę i to w wyższej kategorji, niewątpliwie zasługuje na to wyróżnienie. Z końca tabeli wypada Wieczorek, który w Częstochowie nie umiał zademonstrować „stołecznej" klasy i zaledwie zremisował z prowincjonalnym Krymusem.

Waga kogucia

1) **Czortek** (1) Skoda—W-wa.
2) **Krzemiński** (2) G.K.S.—Grudz.
3) **Jarzombek** (3) I.K.B.—Święt.
4) **Janowczyk** (4) Sokół—Poznań.
5) **Wojsławski** (5) KSZO—Ostrow.
6) **Rogowski** (6) Cuiavia—Inowr.
7) **Radomski** (7) Astorja—Bydg.
8) **Gotfryd** (8) Hakoah—Łódź.
9) **Szczurek** (9) Wawel—Kraków.
10) **Welgrün** (10) Makabi—Sosnow.

Wśród kogutów nie nastąpiło przegrupowanie. Zarówno Czortek jak i Jarzombek, walczący o mistrzostwa drużynowe, pokonali swych przeciwników. Na dalszych pozycjach cisza wobec braku wyników. Zwracamy tu uwagę na lokatę Szczurka, który nie walczył w Rzeszowie w meczu Wawel — Barkochba i stał się kandydatem od opuszczenia listy.

Waga piórkowa

1) **Spodenkiewicz** (1) I.K.P.—Łódź
2) **Rogalski** (2) Warta—Poznań.
3) **Kozłowski** (6) Skoda—W-wa.
4 **Kowalski** (3) P.Z.L.—W-wa.
5) **Forlański** (4) Warszawianka.
6) **Pinta** (—) I.K.B.—Świętochłow.
7) **Małecki** (4) Polonia—W-wa.
8) **Vogt** (7) Warta—Poznań.
9) **Bianga** (10) Gedania.
10) **Dudziak** (8) Cuiavia—Inowrocł.

Nastąpiło tu gruntowne przetasowanie. Spodenkiewicza pozostawiamy jako leadera, z powodów już powyżej wyłuszczonych, do których dodamy jeszcze kilka komentarzy przemawiających za łodzianinem. A więc: a) Spodenkiewicz przegrał minimalną różnicą punktów, b) jest wielce charakterystyczne dla tego zawodnika, iż ze słabszymi bokserami walczy niechętnie i obniża automatycznie formę, gdy natomiast, mając równorzędnych przeciwników, znacznie podciąga się w klasie, c) porażka została oficjalnie unieważniona, gdyż Pinta walczył z pierścionkami na ręku (!) i Spodenkiewicz uzyskał formalne zwycięstwo.

Nie lekceważymy jednak połowicznego sukcesu Pinty, stawiając go na szóstem miejscu. Sukcesu Kozłowskiego nad Rogalskim również nie uznajemy na skutek przypadkowej kontuzji poznańczyka. Konkurencja między nimi dwoma pozostaje nadal otwarta. Tem niemniej nie możemy lekceważyć faktu, że Kozłowski w pierwszej rundzie zdołał Rogalskiego powalić na deski i dlatego znacznie awansujemy skodziarza. Wskutek tego przegrupowania obniżają swe lokaty Kowalski i Forlański, którzy zresztą byli bezczynni. Małecki w Łodzi kontuzjował nogę i wskutek tego przegrał przez techniczny nokaut. Fakt ten musi obniżyć jego pozycję, a co gorsza obawiamy się, że polonista przez czas dłuższy nie będzie w możności powrócić na ring.

W dalszej kolejce — końcowe lokaty zostały obniżone, przyczem awansujemy Biangę przed Dudziaka, którego kwalifikacje były zbyt nisko oceniane. Zresztą przekonamy się o tem w najbliższą sobotę, gdyż Bianga będzie walczył z Kazimierskim. Pela i Sidelników wobec małej aktywności ustępują miejsca innym.

Waga lekka

1) **Woźniakiewicz** (1) I.K.P. — Ł.
2) **Kajnar** (—) Warta—Poznań.
3) **Bąkowski** (2) Skoda—W-wa.
4) **Polus** (3) Warszawianka.
5) **Cyran** (—) Zjednoczenie—Łódź.
Łukasiewicz (4) Polonia—W-wa
7) **Rozenblum** (5) Makabi—W-wa.
8) **Chrostek** (6) Wawel—Kraków.
9) **Wdowiński** (7) Hakoah—Łódź.
10) **Błażejewski** (10) P.Z.L.—W-wa.

Cieszymy się, że zaledwie po tygodniu nieobecności, możemy spowrotem wprowadzić na listę Kajnara.

Wprawdzie poznańczyk, wskutek niepomyślnych warunków treningowych w podchorążówce jest daleki od normalnej formy, jednak jeszcze jest niewątpliwie lepszy od pozostałych ośmiu konkurentów.

Wprowadzamy również na listę Cyrana, starego lisa ringowego, który już niejeden sukces odniósł dwa lata temu w barwach Skody. Stoczył on równorzędną walkę z Łukasiewiczem i zasługuje na wyróżnienie. Wskutek wprowadzenia dwu nowych przybyszów, wszystkie pozostałe lokaty zostały obniżone, a z listy wypadli Lelewski i Mieczysławski. Pierwszy zawdzięczał swą lokatę dobrej postawie w meczu z drużyną niemiecką Heros, ale od tego czasu próżnuje zapamiętale i nie utrzymuje wagi lekkiej, drugi miał poważne trudności w Łodzi z Osieją (Kruschender) i nie wykazał oczekiwanej formy.

Waga półśrednia

1) **Sipiński** (1) Warta—Poznań.
2) **Janczak** (2) Polonia—W-wa.
3) **Seweryniak** (4) Skoda—W-wa.
4) **Świrk** (3) I.K.B.—Świętochłow.
5) **Durkowski** (5) I.K.P.—Łódź.
6) **Banasiak** (8) I.K.P.—Łódź.
7) **Jaworski** (6) Gedania.
8) **Radomski I** (7) Cuiavia—Inowr.
9) **Doroba II** (9) Legja—W-wa.
10) **Kuśnier** (10) Makabi—Białystok.

Na przegrupowanie w tej kategorji wpływa przedewszystkiem walka Banasiaka ze Świrkiem. Świrk jakoby został pokrzywdzony przez sędziów i dlatego pobłażliwie traktujemy jego niepowodzenie. Obniżamy lokatę Ślązaka zaledwie o jedno miejsce, natomiast awansujemy Banasiaka. Pozostali zawodnicy byli nieczynni i ulegli automatycznej degradacji na korzyść Banasiaka.

Waga średnia

1) **Chmielewski** (1) I.K.P.—Łódź
2) **Pisarski** (2) Skoda—W-wa.
3) **Wiedeman** (3) Ruch—Hajduki.
4) **Lewandowski** (4) Cuiavia—Inow.
5) **Sarnowski** (5) Gedania.
6) **Rogowski** (6) Sokół—Poznań.
7) **Kolczyński** (7) YMCA—W-wa.
8) **Szulczyński** (10) Polonia—Leszn.
9) **Fabisiak** (8) Polonia—W-wa.
10) **Florysiak** (9) Warta—Poznań.
Matuszewski (—) Skoda—W-wa

Lista do siódmego miejsca nie została zmieniona. Chmielewski odniósł łatwe zwycięstwo z Piechą, a nieznaczna porażka Pisarskiego z Szymurą w wyższej kategorji nie może mu przynosić ujmy.

Zresztą bezpośredni konkurenci nie walczyli i nie zagrozili czołowym lokatom. Awansowaliśmy Szulczyńskiego, mimo iż nie walczył, a to dlatego, że otrzymaliśmy dodatkowe wiadomości co do świetnej formy wielkopolanina. Nie ulega wątpliwości, że Szulczyński był najgroźniejszym rywalem w tym sezonie dla Chmielewskiego. Miejsca ustąpił mu Fabisiak, który od dłuższego czasu zaprzestał trenować (?). Florysiaka i Matuszewskiego stawiamy ex aequo, gdyż zdaniem naszem zremisowali niedzielną walkę.

Waga półciężka

1) **Doroba I** (1) Legja—W-wa.
Szymura (1) Warta—Poznań
3) **Pietrzak** (3) I.K.P.—Łódź.
4) **Łuka** (4) P.K.S.—Lublin.
5) **Karpiński** (—) CWS—W-wa.
6) **Ożarek** (5) YMCA—W-wa.
7) **Neuding** (6) Makabi—W-wa.
8) **Wezner** (7) G.K.S.—Grudiądz
9) **Hanske** (8) Gedania.
10) **Klimecki** (9) H.C.P.—Poznań.

Jednym godnym ewenementem był powrót na ring Karpińskiego, który zwyciężył w Częstochowie Kubińskiego (Brygada). Wprowadzamy „Walerego" na piąte miejsce, a dalszy awans zależy już tylko od jego pięści.

Karpiński zepchnął pozostałych konkurentów o jedną lokatę i pozbawił miejsc Karolaka i Pieniążka. Musimy tu zwrócić uwagę na Kraszewskiego (Kruschender — Łódź), który stoczył bardzo dobrą walkę z Szymurą, a ostatnio znokautował krakowianina Zienkiewicza (Wisła). Łodzianin staje się poważnym kandydatem do dziesiątki najlepszych.

Waga ciężka

1) **Piłat** (1) Warta—Poznań.
2) **Choma** (2) Gedania.
3) **Węgrowski** (3) Legja—W-wa.
4) **Wrazidło** (4) Ruch—Hajduki.
5) **Szwarkowski** (5) Lechja—Lw.
6) **Kuchnowski** (6) Cuiavia—Inow.
7) **Garstecki** (7) Skoda—W-wa.
8) **Rosław** (8) I.K.P.—Łódź.
9) **Borożyński** (9) Astorja—Bydg.
10) **Lutoborski** (10) Gryf—Toruń.

Jak zwykle panowała wśród ciężkich cisza. Jedynie Garstecki nie stchórzył przed Piłatem i przez dwie rundy trzymał się dzielnie. Piłat wypadł nadspodziewanie dobrze i klasyczny nokaut zadany Garsteckiemu mocno gruntuje jego pozycję. Można tu jeszcze wspomnieć o promocji Węgrowskiego z kl. B do A. Niestety marynarz nie znalazł w Warszawie godnego przeciwnika, tem niemniej wykazał olbrzymie możliwości i warunki fizyczne.

Na uwagę zasługuje bardzo aktywny ślązak Uherek (Strzelec — Nowy Bytom), który jednak nie miał okazji spotkania się z wartościowymi przeciwnikami i nie mógł dotychczas wykazać swych walorów. Mamy nadzieję, że Uherek wkrótce wywalczy sobie miejsce na liście.

S. p. Michał Urbaniak

Tragiczny epilog nokautu na ringu w Poznaniu

W niedzielę wieczorem odbyło się w Poznaniu międzyklubowe spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną miejscowego „HCP" i „Polonji" z Bydgoszczy, które zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

W wadze półśredniej walczył zawodnik „H. C. P." Michał Urbaniak z Bydgoszczaninem Kolerzyńskim, którego Urbaniak niedawno w Bydgoszczy pokonał przez k. o. W pierwszej minucie drugiego starcia Urbaniak, przy uniku w lewo, nadział się podbródkiem na silny prawy sierp. Urbaniak upadając przegiął się w pasie i uderzył głową o matę.

Wypadek nie wyglądał groźnie, to też sędzia ringowy p. Przepióra leżącego zawodnika wyliczył. Nieprzytomnego zniesiono z ringu do szatni, gdzie dyżurujący lekarz dr. Małecki, obawiając się porażenia mózgu, polecił wezwać pogotowie ratunkowe, które w ciągu 10 minut było na miejscu. W międzyczasie dyżurujący lekarz dał nieprzytomnemu zastrzyk. Nieprzytomnego Urbaniaka odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności jeszcze przed północą zmarł.

Ś. p. Urbaniak był badany 19 lutego w poradni sportowo - lekarskiej w Poznaniu przez dr. Gołębiowskiego. Został wtedy uznany za zupełnie zdrowego i zdolnego do walki. Na pół godziny przed niedzielnemi zawodami tragicznie zmarły badany był przez lekarza dr. Małeckiego, który również nie znalazł żadnej choroby. Zresztą zmarły czuł się bardzo dobrze. Siły fizyczne obu przeciwników były zupełnie wyrównane, gdyż obaj ważyli po 66 kg.

O sumienności badającego lekarza najlepiej świadczy fakt, że nie dopuścił on do walki w wadze zawodnika H. C. P. Lieszki.

Informujemy się o wypadku prezesa klubu sportowego „H. Cegielski" p. inż. Kurzewskiego, który tragicznym wypadkiem jest bardzo przejęty. Potwierdza to wszystko co wyżej piszemy. Ring pokryty był filcem wypożyczonym od P. O. Z. B. a pod filcem był jeszcze dodatkowy brezent. Klub sportowy HCP prześladuje jakieś specjalne nieszczęście. W jesieni 1934 roku powracający samochodem z zawodów piłkarze ulegli katastrofie samochodowej, przy której dwu pasażerów straciło życie, a kilku zostało ranionych.

Wyżej podane szczegóły potwierdza nam również delegat POZB na zawody p. Radomski, który dodaje, że rękawice i bandaże były przepisowe.

Informujemy się dalej u naczelnego lekarza szpitala miejskiego p. dr. L. Sokołowskiego. Objaśnia nas, że ś. p. Urbaniak zmarł w pół godziny po przywiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomność. Właściwą przyczynę zgonu stwierdzi dopiero sekcja zwłok. Przypuszczać jednak należy, że jak w większości tego rodzaju wypadków, Urbaniak posiadał jakąś ukrytą wadę organiczną.

Śledztwo prowadzi prok. Mielurewicz, brat mistrza Polski w wadze półśredniej.

Ś. p. Michał Urbaniak urodził się we wrześniu 1908 roku we wsi Bojanice pod Lesznem w Wielkopolsce. Przez dziesięć lat przebywał na emigracji w Holandji, skąd powrócił przed dwoma laty. Z zawodu był robotnikiem i pracował w fabryce H. Cegielski w Poznaniu.

Tragicznie zmarłego Michała Urbaniaka nie należy mylić z jego imiennikiem z Sokoła poznańskiego, również Michałem Urbaniakiem, który cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

POZNAŃ, 26.2. — Tel. wł. — W związku z tragiczną śmiercią boksera ś. p. Urbaniaka władze prokuratorskie przeprowadziły dzisiaj wizję lokalną. Komisja sądowa zebrała się w sali HCP. Jako rzeczoznawca powołany został instruktor W. F. przy Miejskim Ośrodku p. Wasiak, z którego orzeczenia okazało się, że wszystkim przepisom regulaminowym stało się zadość i organizatorowie nie ponoszą żadnej winy za tragiczny wypadek.

Skolei w Instytucie Medycyny Sądowej lekarz sądowy dr. Łaguna w obecności sędziego przeprowadzał sekcję zwłok tragicznie zmarłego Urbaniaka. Wykazała ona, że czaszka nie jest uszkodzona i niema żadnych pęknięć. Bezpośrednią przyczyną zgonu był lewostronny wylew krwi do mózgu, spowodowany silnem uderzeniem. Po sekcji władze sądowe oddały zwłoki rodzinie, tak że pogrzeb odbędzie się jutro.

WYNIK MECZU IKB — IKP SKORYGOWANY!

Wynik meczu pięściarskiego IKB — IKP uległ korekcie naskutek protestu łodzian. Po walce Pinta — Spodenkiewicz, p. Konarzewski zauważył na ręce rewelacyjnego Pinty... pierścionek, który stał się powodem do anulowania ogłoszonego zwycięstwa Ślązaka i zdyskwalifikowania go. Wynik brzmi więc 12:4. Dziwić się tylko należy, że organizatorowie zataili fakt ten, nie podając go już nietylko do wiadomości publiczności, ale i prasie.

Przygotowania na Belgów

W poniedziałek miał się rozpocząć w Poznaniu obóz pięściarski, celem przygotowania naszej reprezentacyjnej ósemki do meczu z Belgami, który, jak wiadomo, ma się odbyć za tydzień, w piątek 6 marca. Tymczasem w oznaczonym dniu rano ośrodek w. f. świecił pustkami, gdyż prócz Polusa i Wiedemana inni, wyznaczeni do obozu pięściarze nie zameldowali się spowodu trudności urlopowych. To też poszły w ruch telegramy, aby jeszcze w ostatniej chwili sytuację zmienić.

W poniedziałek w południe przybyli wprost ze Śląska, po meczu z I. K. B., łodzianie Chmielewski, Spodenkiewicz i Woźniakiewicz i na tem „najazd" bokserów na Poznań się skończył

Prace rozpoczęto dopiero we wtorek, gdy skompletowała się ósemka pięściarzy: Sobkowiak, Szymura, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Chmielewski, Janczak, Polus i Wiedeman. Mimo interwencyj telegraficznych nie uzyskali urlopu i nie przybędą do Poznania Seweryniak i Czortek z warszawskiej Skody, oraz z tego samego powodu Choma. Żołnierze — „Kajnar" i Sipiński będą dochodzili tylko w godzinach popołudniowych, gdyż na przedpołudnia nie mają zwolnień.

W programie obozu przewidywana jest na przedpołudnia gimnastyka i biegi, na popołudnia właściwa zaprawa bokserska. Jako sparringpartnerzy, zjawią się na obóz Rogalski i Forlański.

Tymczasem Belgowie zgłosili już oficjalny skład swej ósemki, która przybywa do Poznania pod kierownictwem sekretarza związku p. Józefa Servais.

Oficjalnie przez Belgów podany skład pokrywa się ze składem podanym przez nas w ostatnim numerze „Przeglądu" w siedmiu wagach. Jedynie w wadze lekkiej Belgji bronić będzie nie mistrz Belgji de Winter, a wicemistrz Vindee. Reprezentacja Polski wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Sobkowiak, Krzemiński, Polus, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

Najbliższe imprezy

GEDANIA - YMCA

Y.M.C.A sprowadza na sobotę do Warszawy bokserów Gedanii. Gdańszczanie przybywają w swym najsilniejszym składzie po licznych ostatnio osiągniętych sukcesach. Ze względu na to, że YMCA nie posiada w wadze ciężkiej zawodnika, Gedanja przybywa z 2 pięściarzami w. piórkowej, nie zobaczymy więc Chomy. Szkoda, że nie można będzie sprawdzić, czy postępy jego są rzeczywiście tak wielkie.

Walczyć będą następujące pary: w. musza: Tworek (Y)—Wyszecki (G) w. kogucia: Możdżyński (Y) — Sierocki (G) ; w. piórkowa I: Makusiński (Y) — Zieliński (G); w. piórkowa II: Kazimierski (Y) — Bianga (G); w. lekka: Gniewosz (Y)—Hirsz (G); w. półśrednia: Grądkowski (Y) — Jaworski (G); w. średnia: Kolczyski (Y)—Sarnowski (G); w. półciężka: Ożarek (Y) Hanske (G).

Ożarek będzie przywieziony na ten mecz z Gdyni przez specjalnego wysłannika Y.M.C.A.

Sekcja bokserska Tow. Sport. Oświatowego „Orkan" rozegra 29 b. m. w Ostrowcu Kieleckim mecz z Klubem Sportowym przy Zakładach Ostrowieckich. Kierownikiem ekspedycji jest p. Karpiński.

ŚLĄSK — BUDAPESZT

Reprezentacja bokserska Śląska, która walczyć będzie z Budapesztem dnia 28 b. m. w Katowicach, uległa zmianie wskutek wyjazdu Wiedemana i Piłata do Poznania. Ostatecznie więc ósemka śląska wystąpi w nast. składzie: Pawlica (PKS), Jarzombek (IKB), Rudzki (Naprzód), Bieniek (Ruch), Swirk (IKB), Kowaczek (Slavia), Kolonko (Ruch). Pawłowski (PKS). Zdziwić musi brak Pinty i wyznaczenie nieznanego Pawłowskiego, pięściarza, pochodzącego podobno z Francji.

FERENCVAROS W ŁODZI

Bokserzy węgierskiego Ferencvaros walczą w czwartek 27 b. m. w Łodzi z kombinowanym zespołem IKP — Hakoah w składzie: Popielaty, Gottfried, Fakot, Wdowiński, Durkowski, Stahl, Pietrzak, Zimiński wzgl. Blibaum.

Bokserzy Wawelu spotkają się z Legją stołeczną w nadchodzącą niedzielę. Na pierwszy plan wysuwają się walki: Szczurek — Teddy w koguciej, Pieniążek — Doroba I w półciężkiej i Stankiewicz — Chistowski w ciężkiej. Mecz odbędzie się o godz. 11-tej przedp. w teatrze „Bagatela".

Trener Smith bawił przez jeden dzień w Krakowie. Odwiedził on kluby krakowskie w czasie treningów i zapoznał się z materjałem.

Sekcję bokserską IKP po ustąpieniu jej dotychczasowego kierownika, p. Ejbicha, objął triumwirat: inż. Wołczyński, Chrapkiewicz i Kubiak.

WEJHEROWO. Boks: Gedanja rez. — SKS. Wejherowo 8:8. Wyniki: Cynamon (G) remisuje z Wasilke (S), Wyszecki zwycięża przez t. k. o. w I r. z Borkiem, Zieliński (G) nie rozstrzyga walki z Freitagiem (S), Wargowski (G) bije wysoko Szeka, Pilchta (G) remisuje z Witkiem, Gołębiowski (G) wygrywa na punkty z Białasem (S), Wierciński (S) remisuje z Möllerem (G).

Sędziował w ringu doskonale p. Ruprecht, punktowali Choma i Jaworski.

LUBARTÓW. Ping - pong. Barkochba — Strzelec 5:0. Zwycięzcy wystąpili w składzie: Kopelman, Fryndler, Rozenberg, oraz Finkielsztejn.

KROSNO. Dzięki inicjatywie prof. Daszkiewicza rozegrane zawody narciarskie dały następujące rezultaty: bieg 6 klm. 1) Żołna Jan (Strzelec) 23:03; 2) Gąsior Fr. (Strzelec) 27:05; 3) Penar (Gimnazjum) 27:15.

Bieg drużynowy dla chłopców do lat 16-u (2 klm.) wygrała szkoła ćwiczeń przy seminarjum 29:00. Trasa b. ciężka.

OSTROWIEC KIEL. Otwarcie skoczni narciarskiej odbyło się przy udziale licznie zebranej publiczności. 1) Pawłowski (GKS), 2) Bartnik (GKS), 3) Góra.

Bieg 7 klm. 1, 2 i 3-cie miejsce zajęli w jednakowym czasie 32:25 Góra (KSZO), Skoczkowski (GKS), Renard (ZS). Spowodu fatalnej organizacji wszyscy zawodnicy zmylili trasę.

RYDZYNA. Korpus Kadetów (Rawicz) — Gimnazjum, koszykówka 28:27, siatkówka 2:1.

OSTRÓW WIELK. Hokej: Gimn. Ostrów — Gimn. Kępno 4:1. W rewanżowem spotkaniu zwyciężyło Gimn. Kępno 9:3. Sędziowali pp.: Szpera i Kowalak.

ZGIERZ. Ping - pong: Przybyłowianka — RIOK. 8:2; KSM. — MSN. 9:1; Sokół — Orlę 3:7; Przybyłowian — OMP 8:2; Orlę — MSN 5:5; KSM. — RIOK. 8:2. W turnieju prowadzi Orlę przed KSM.

Nowe władze Sokoła, pp.: prezes Masuszewski B., w.-prezes Pawlak H., sekretarz Bryszewski R., skarbnik Kamiński, gospodarz Pawlak.

Akademicki mecz Polska-Niemcy

Niemcy — Polska zawody narciarskie reprezentacyj akademickich odbędą się w dnia 29.II i 1.III b. r. w Zakopanem.

Program obejmuje bieg zjazdowy, który odbędzie się w dniu 29.II, o godz. 12-tej na trasie z Kasprowego do Dolnych Kalatówek i konkurs skoków, który przeprowadzony zostanie 1.III o godz. 12-tej na Krokwi.

Drużyna niemiecka przyjeżdża do Polski w składzie 10-ciu osób pod kierownictwem G. Fischera kierownika wychowania fizycznego młodzieży niemieckiej akademickiej. W skład Niemców wchodzą doskonali zjazdowcy i skoczkowie przeważnie z Monachjum. Z pośród najwybitniejszych narciarzy niemieckich przyjeżdżających do Polski wymienić należy G. Lantschnera, K. Mächlera, Starka J., M. Schepego.

Przeciwko drużynie niemieckiej akademicy polscy będą starali się wystawić jaknajsilniejszą drużynę, w której skład wejść mają: Czech Br., Orlewicz, Bandura, Słowik, Kozdroń, Fajkosz, Rajski, Turski, Lipowski, Radkiewicz. Drużyna polska została osłabiona na skutek kontuzji Zająca.

Równocześnie w dniu 1 marca odbędzie się zakończenie międzynarodowych narciarskich akademickich mistrzostw Polski w skokach.

ZAWODNICY POLSKIEJ MAKABI ZWYCIĘŻAJĄ

W ramach zimowej Makabjady w Banskiej Bystrzycy odbył się w poniedziałek bieg narciarski na 30 klm. Pierwsze miejsce zajął Warenhaupt z polskiej Makabi w czasie 2:12:58. Również drugie miejsce przypadło zawodnikowi z Polski Szwarcbartowi

DWA ZWYCIĘSTWA KANADYJCZYKÓW

W sobotę wieczorem odbył się w Wiedniu drugi skolei występ hokeistów kanadyjskich. Przeciwnikiem ich była tym razem reprezentacja Wiednia (nie Austrji), w której szeregach znaleźli się też trzej kanadyjscy trenerzy. Po zaciętej walce wygrali goście 3:1 (0:0, 1:0, 2:0). Austrjacy prezentowali się mimo przegranej b. dobrze.

Z Wiednia udali się Kanadyjczycy do Pragi, gdzie rozgromili reprezentację Czechosłowacji 9:1 (4:1, 4:0, 1:0). Kanadyjczycy grali porywająco i zdobyli sobie pełne uznanie widowni praskiej.

GASTANAGA WALCZY Z CARNERA

Hiszpański bokser ciężkiej wagi Gastanaga, który miał stanąć do walki z Joe Luisem, został zakontraktowany przez Madison Square Garden na 6 marca, jako przeciwnik Carnery.

Biuletyn prowincjonalny

H. C. P. (Poznań) — POLONIA (Bydgoszcz) 8:8

W wadze muszej Rynke (Polonia) uzyskał dwa punkty bez walki spowodu niedopuszczenia do zawodów przez lekarza Lieszki (HCP). Sobecki (P) w koguciej przegrał przez k. o. w pierwszem starciu z Koleckim (H), w piórkowej Pietryga (P) wypunktował Kubiaka (H), w lekkiej Kosowski (P) uległ w pierwszem starciu przez k. o. Misiornemu. Połtyński (P) pokonał na kpt. Kałużnego (H). w półśredniej Kolerzyński (P) pokonał przez k. o. w drugiem staciu Urbaniaka (H), w średniej Fiszer (P) poddał się w drugiem starciu Wojewodzie (H) oraz w półciężkiej Kiciński (P) przegrał przez techn. k. o. z Klimeckim (H).

WŁOCŁAWEK. Strzelec —— Gwiazda 9:7. Wyniki: Stolarski (S) przegrywa z Poznańskim; Kozłowski (S) przegrywa ze Skowronskim (G); Boniecki (S) remisuje z Szerem II (G); Krysiak (S) wygrywa przez k. o. w II r. z Knopfem (G); Urbański (S) z Oliwensztejnem (G) i Kozłowski (S) z Szerem I remisują; Glemiński (S) bije Kowalskiego (G); Zienkiewicz (G) wygrywa przez dyskwalifikację Popiołka.

W ringu sędziowali na zmianę p. Szer i Wesołowski, na punkty p. Falenczynowski i Szpiro — wszyscy b. słabo.

LUBLIN. Mistrzostwa junjorów Lub. O. Z. B. zakończyły się przykrym zgrzytem: Hakoah wycofał swych trzech finalistów i w konsekwencji odbyły się tylko cztery walki finałowe, zaś reszta zawodników zdobyła tytuły walkowerami. Lista mistrzów przedstawia się nast.: Stachowski (KSZS), Popiołek (KSZS), Wojda (Pląge Laśk.), Węgrzyn (PKS), Kocjan II (KSZO), Łucjan (KSZS).

W biegu narciarskim o odznakę PZN. zwyciężył Brener (Hakoah).

Boks: team kombinowany Białegostoku — Orkan Brześć 10:6. Wyniki: Górecki (Biał.) bije Gawryluka; Szkip (O.) — Bobowski po za konkursem nierozstrzygnięta; Piotrowicz (B) bije Skirmunta przez poddanie się przec.; Maj (B) zwycięża Kamińskiego przez poddanie się poza konkursem; Epsztajn (B) zwycięża Ognika; Klocek (B) bije Prokopiuka przez k. o. w I r.; Szulgin (O) wygrywa z Geszesem; Ciężała (B) wygrywa z Barbarowiczem przez k. o. w II r.

CZĘSTOCHOWA. Boks: Makabi — Strzelec (Tarn. Góry) 9:1. Mecz rozegrany jedynie w pięciu wagach.

Poziom zawodów był naogół niski, do czego dostroił się również sędzia, p. Bryll.

TARNOPOL. Podilla — Kresy 9:7. Zasłużone zwycięstwo pięściarzy ukraińskich. Na wyróżnienie zasługuje Paszczyn, Żazulak i Kaźmierowicz z Podilla i Sokół, Sołski z Kresów. Sędziował w ringu p. Hoelzel ze Lwowa, na punkty Hoelzel, Soja i Hałkowski.

ŻRKS. — Hapoel 10:6. Zwycięstwem tem zapewnił sobie ŻRKS — mistrzostwo Tarnopola (pod nieobecność groźnej Jehudy). Wyniki: Kaiser (ŻRKS) — Poporcer remis; Hass (ŻRKS) zwycięża Spochmana w I r. techn. k. o.; Stoech (H) zwycięża Deckera na punkty; Kotlar (H) w. o.; Frankelman (H) — Katz remis; Hana (ŻRKS) zwycięża w I r. techn. k. o.; Wusbaum (ŻRKS) w. o.; Friedman (ŻRKS) w. o. Widzów 800. Sędziował w ringu p. Hoebel ze Lwowa, na punkty Soja i Kubiak.

GDYNIA. Boks: YMCA—Strzelecki K. S. 16:0. Wyniki: Klemke (Y) remisuje z Gwardzikiem, Pisowacki (Y) wygrywa przez t. k. o. z Rudnickim, ale przegrywa spowodu nadwagi, Schön (S) w. o., Wawrzyniak (Y) remisuje z Szuttenbergiem, Jaro (Y) z Mońką, Negus (Y) bije Paczkowskiego i Witold (Y) Lubeckiego. W ringu inż. Globisz, punktowali inż. Bieszyński i Lewandowski.

Ping-pong: KSM. Gdynia — Sopoter S. V. 5:1 i rewanż w Sopotach 6:0. Mistrzostwa drużynowe trójek Pomorza z udziałem 16 zespołów wygrała Gdynia wraz z pucharem, bijąc w półfinale Grudziądz 6:2 i w finale Toruń 5:3.

SOSNOWIEC. Boks: BKS Dąbrowa — BKS Szopienice. 9:7. Sędziował p. Jurewicz z Sosnowca.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Zagłębia Dąbrowskiego odbędą się w dniach 6, 7 i 8 marca r. b.

Ping - pongowe mistrzostwa hufca harcerskiego w Dąbrowie Górn. w ping - pongu zostało 12 ZDH, 2) 75 ZDH, 3) 48 ZDH.

ŁOMŻA. Boks: ŁKS Legjon—Makabi 11:5. Wyniki: Dańkowski (L) zwycięża Burskiego (M), Zygmunt (L) remisuje z Dymentsztejnem, Skrzypczyk (L) bije w I r. przez k. o. Cukiermana, Kamionek (L) bije Alefa (M) — Żukowski (L) przegrywa z Ratowiczem (M), Frydman (M) wygrywa z Wasilewskim (L), Rozental (M) przegrywa Wszędyrównym. Raczkowski wygrywa przez t. k. o. Dodatkowo Kosior (L) bije Kołaczka II (M). Sędziował w ringu p. Mogielnicki, na punkty pp. Brzozowski i Penakowski.

Samson - czy Hasmonea, Gutek - czy Klein?..

Dwie główne niewiadome mistrzostw pingpongowych Polski

Piąte mistrzostwa Polski w tenisie stołowym odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie. Będzie to impreza rekordowa pod względem obsady. Należy się liczyć z udziałem 15-tu drużyn i ponad 40-tu zawodników.

Pełną obsadę przysyła Kraków, jeden z najsilniejszych okręgów faworyt zarówno do tytułu mistrza drużynowego jak i indywidualnego.

Reprezentowany on będzie przez b. mistrzowską drużynę Polski — Samson z Tarnowa, której podporą jest w dalszym ciągu świetny Gutek i nie o wiele mu ustępujący Klein. Druga drużyna krakowska wyłoniona będzie po meczu Hagibor — Jutrznia.

Do przedbojów mistrzostw indywidualnych dopuszczeni są: Blonder z Hagiboru i Ohrenstein z Hakoahu, a do drugiego koła: Zyssman z Hagiboru, Pemper z Hakoahu oraz Klein i Gutek z Samsonu tarnowskiego.

Przeciwwagą dla ambicyj krakowskich będzie oczywiście reprezentacja warszawska. Hasmonea broni tytułu mistrza Polski, a jej as — Finkelstein, jest jednym z trzech pierwszych polskich ping-pongistów. Komplet do mistrzostw jednostkowych, obok Finkelsteina, tworzą jego koledzy klubowi: Rojzen, Rechtleben i Ratafja, oraz Cukierman z Maratonu i Lapon z W. K. S-u. Drugim zespołem stołecznym w mistrzostwach będzie — YMCA.

Te dwie reprezentacje wybijają się ponad siedem innych. Lwów obniżył poważnie swój lot. Reprezentowany on będzie przez Zenit i Rekord oraz kwartet: Elmer z Gwiazdy, Deder z Zenitu, Loewenhertz i Sternherz z Hasmonei. Jakkolwiek niespodzianka nie jest wykluczona, to jednak mało się z nią liczymy.

Nie rokujemy również poważniejszych sukcesów Łodzi, której poziom jeszcze bardziej się obniżył niż Lwowa. Reprezentują ją kluby: Orlę i Hakoah, i kwartet do mistrzostw indywidualnych: Joskowicz z Hakoahu, Zajdeman, Kantor i Rubin z Makkabi.

Wielką niewiadomą pod względem poziomu będą zespoły i zawodnicy Śląska, który poraz pierwszy uczestniczy w mistrzostwach Polski. Okręg śląski jest najmłodszy w PZTS-ie ale pod względem poziomu nie będzie spewnością ostatnim i kto wie, jakiej należy się po nim spodziewać niespodzianki. Podobno Werba z NMP — Katowice, jak i Michalski z Rybnika reprezentują dobrą klasę. Do mistrzostw drużynowych zgłoszeni zostali: Związek Strzelecki — Świętochłowice i GDA (Gewerkschaft Deutscher Arbeiter in Polen) — Chorzów.

Poznań wysyła Kolejowe Przysposobienie Wojskowe i Katolickie Stow. Mł. Męskiej — St. Łazarz, oraz Grzechowiaka i Kierota — obu z KPW, które w r. ub. zremisowało z Samsonem.

Pomorze reprezentowane będzie przez drużyny: Związek Strzelecki i Kat. Stow. Młodzieży z Torunia, oraz zawodników: Porscha z KSM — Toruń, Piotrowskiego i Tuchmana ze Zw. Strz. — Grudziądz, oraz Dawczyńskiego ze Zw. Strz. — Toruń.

Poraz pierwszy ma być również reprezentowany okr. stanisławowski przez mistrzowską drużynę Rewerę. Prawdopodobny jest również udział i drugiego klubu — Hakoahu.

Wreszcie Częstochowa. W najlepszym wypadku będzie ona reprezentowana jedynie w mistrzostwach jednostkowych. Wilno i Zagłębie Dąbrowskie nie są reprezentowane. Ze wszystkich wymienionych drużyn i zawodników, wątpliwy może się okazać jedynie udział lwowian, gdyż okręg tamtejszy, za chroniczne niewywiązywanie się z zobowiązań w stosunku do PZTS, został przed kilkoma dniami zawieszony.

Walka o tytuł drużynowy może się rozegrać między obrońcą tytułu mistrzowskiego, warszawską Hasmoneą, a b. mistrzowskim zespołem Samsonem tarnowskim. Nowy system rozgrywek (drużyna składa się z trzech zawodników, przyczem każdy gra z każdym) daje dziś przewagę drużynie tarnowskiej, gdyż Gutek z Kleinem górują nad Finkelsteinem.

Mistrzostwa indywidualne będą jednocześnie eliminacją przed ustaleniem składu reprezentacji na mistrzostwa świata w Pradze. Finkelstein, Gutek, Klein i ewent. Zyssman albo Loewenherz powinni dojść do półfinału.

Jednocześnie z mistrzostwami Polski odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie PZTS-u, zwołane specjalnie dla dokonania zmian statutowych. Z ramienia PZTS-u jadą do Warszawy: prezes Wardęszkiewicz, wiceprezes mgstr. Jacobson, pp. Salm i Orszulak.

M. Lip.

Na międzynarodowych mistrzostwach Rzeszy, które odbędą się w Soppotach bezpośrednio po mistrzostwach świata w Pradze czeskiej — Polska reprezentowana będzie przez dwu zawodników. Pozatem jedzie 12-tu zawodników na koszt własny (mieszkanie i utrzymanie dają Soppoty).

Coś dla lekkoatletów

„Poławiacze pereł" — takiem mianem śmiało można nazwać jeden z klubów stołecznych, który rozwija niezmordowaną inicjatywę w wyławianiu czołowych lekkoatletów (pomijając już inne działy sportu) z całego kraju. Wiele jest o tem mowy na prowincji, przyczem wymienia się cały szereg przykładów, kiedy to zawodnicy otrzymywali w listach haczyk z przynętą od warszawskich wędkarzy. Jedni odrzucają takie propozycje z oburzeniem, inni odpowiadają milczeniem, a jeszcze inni... wędrują do krainy obiecanej.

Obawiamy się, że obfity połów skończy się już niedługo fatalną niestrawnością. W każdym razie PZLA powinien zerknąć nieco uważniej w tym kierunku, bo tego rodzaju działalność niewiele ma wspólnego ze zdrowym rozwojem polskiej lekkiej atletyki.

Haspel (AZS - Lwów) mistrz Polski w biegu przez płotki (110 mtr.) doznał w czasie sezonu uszkodzenia łękotki w kolanie. Obecnie kolano przy zwykłem nawet chodzeniu puchnie i zbiera się w nim woda. Lwowianin niedługo podda się operacji, ale jego sportowa bezczynność napewno jeszcze potrwa czas dłuższy. Był on obecny na mistrzostwach zimowych w Przemyślu, ale biegowi przez płotki przyglądał się... wsparty na lasce.

Obecna forma Kucharskiego zdobyta jest wyłącznie w biegach naprzełaj. O racjonalnym treningu w hali lwowskiej w dalszym ciągu nie było mowy, to też dobrze się stało, że Kucharski przybył na obóz do Warszawy, aby nareszcie gonić swoich olimpijskich rywali, którzy już dawno są w pełnym treningu.

Trener Cejzik przydzielony został do Lwowa „tajnym rozkazem" P. Z. L. A. Lwów nic o tej wizycie nie wiedział i ma wiele kłopotów z umieszczeniem swego gościa i zorganizowaniem dla niego zimowej pracy.

Szaleństwa Orłowskiego podczas słynnego biegu na 3 klm. w Przemyślu mają pewne uzasadnienie. Okazuje się mianowicie, że Orłowski nie zgubił pantofla, ale został on zdarty z nogi biegacza już na pierwszych metrach wyścigu kolcami konkurentów. Orłowski biegł dalej boso, z pokaleczoną stopą i to przyczyniło się najprawdopodobniej do jego nieobliczalnych postępków. Mimo wszystko, bicie mijających go przeciwników nie da się usprawiedliwić

Śliwak, nasz reprezentacyjny biegacz na 400 mtr. i zasłużony triumfator z Przemyśla, znajduje się już obecnie w bardzo dobrej formie szprinterskiej i zamierza w sezonie popróbować szczęścia i na krótkich dystansach. Śliwak przeklina swój dawny zapał do trójskoku, który go unieruchomił na kilka miesięcy i zarzeka się, że już nigdy w tej dziedzinie szczęścia nie będzie próbował. Przypominamy, że staraliśmy się namówić Śliwaka do podobnego wniosku, zanim jeszcze uległ fatalnej kontuzji.

Gancarz, nasz olimpijski kandydat w maratonie, znany jest z wielkiej pilności w treningu. Równocześnie jednak dba w sposób nieco przesadny o... swój żołądek. Maratończyk cieszy się apetytem niesamowitym i objada się w sposób poprostu przerażający. Takie upodobania gastronomiczne w żadnym wypadku nie mogą wyjść biegaczowi na dobre.

Obóz przedolimpijski dla biegaczy otwarty został w C.I.W.F.-ie na Bielanach 27-go b. m. Pod kierunkiem Petkiewicza ćwiczy obecnie Kucharski, Noji, Biniakowski i Gancarz. Brak narazie Maszewskiego, który jednak należy do olimpijczyków drugoplanowych. Biegacze stołeczni mogą korzystać z udogodnień obozu po wpłaceniu do PZLA kosztów utrzymania.

Lekkoatleci Przemyśla reprezentowani byli na mistrzostwach we własnej hali przez... dwie zawodniczki z Hagiboru. Wystawia to bardzo smutne świadectwo miejscowym władzom lekkoatletycznym i zawodnikom, którzy przecież mają najlepsze bodaj w całej Polsce warunki treningowe.

W. T.

Przed zjazdem P. Z. L. A.

Warszawa będzie w niedzielę terenem walnego zebrania Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Sądząc z utartych torów, jakiemi kroczy u nas lekka atletyka nie należy się w niedzielę spodziewać żadnych sensacyj. Kwestja przydziału mistrzostw Polski, która normalnie wywoływała dłuższe targi, w bieżącym roku zupełnie odpadła. Rozstrzygnięto ją przed rokiem, przesądzając na trzy lata naprzód. Ustalono już dokładny kalendarzyk wszystkich tegorocznych imprez, który przedstawia się następująco:

Bieg naprzełaj panów — 5 maja w Lublinie; kobiecy bieg naprzełaj — 19 maja w Poznaniu, mistrzostwa okręgowe — 13 i 14 czerwca; międzypaństwowy mecz z Belgją w Polsce (miejsce jeszcze nieustalone) — 21 czerwca; przedolimpijskie zawody w Warszawie — 28 i 29 czerwca; kobiece mistrzostwa Polski w Łodzi — 3 i 4 lipca; 10-ciobój w Bydgoszczy — ta sama data.

Zawody międzynarodowe z udziałem zawodników, powracających z igrzysk olimpijskich odbędą się w Warszawie 22 i 23 sierpnia; 30 sierpnia trójbój kobiet w Krakowie; 6 września zarezerwowano na międzypaństwowy mecz dla panów, taksamo, jak 20 września zarezerwowano dla pań na międzypaństwowy mecz.

12 i 13 września odbędą się mistrzostwa panów w Wilnie; 27 września — maraton we Lwowie i 5-ciobój pań w Katowicach; chód na 50 km. w Warszawie i pięciobój męski w Krakowie — 4 października zamyka oficjalny kalendarzyk, ustalony na rok bieżący. Warto w tem miejscu zaznaczyć, że w roku 1937 mistrzostwa męskie odbędą się na Śląsku, a kobiece — na Pomorzu.

Jedyną poważniejszą dyskusję wywołać może wniosek Warszawianki, domagający się cofnięcia uchwały zarządu, unieważniającej dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Ostatni dziesięciobój odbył się w Warszawie w parku Sobieskiego w warunkach najmniej odpowiadających powadze tej konkurencji. Ze względu na skandaliczną skocznię mistrzostwa te unieważniono. Odwołała się od tego zarządzenia Warszawianka, której zawodnicy, a mianowicie Łokajski i Gierutto, zdobyli dwa pierwsze miejsca.

Z innych wniosków wymienić należy jeszcze wniosek lubelskiego okręgu o wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski. Mistrzostwa odbywałyby się spoczątku w okręgach, potem trzech — czterech mistrzów okręgowych wydałoby półfinalistę i wreszcie finalistę.

Wśród piłkarzy

God i Więcek nie idą w bież. roku do wojska, dzięki czemu „Śląsk" będzie mógł korzystać z usług ich w całej pełni.

Turniej Wielkanocny „Śląska" zgromadzi w Świętochłowicach berliński BSV 92, A. K. S., reprezentacje Wilna i drużynę gospodarzy.

Garbarnia ma dwu nowych graczy, rekrutujących się z krakowskiej klasy B. Są to bramkarz Jakubik i napastnik Szostak.

Sitko, świetny obrońca Olszy, występował już w ubiegłym roku w drużynie Wisły na tournee w Belgji. Obecnie uzyskał on zwolnienie z Olszy.

Wawel (Nowa Wieś) będzie prawdopodobnie najbliższym przeciwnikiem Wisły, wybierającej się w niedzielę na Górny Śląsk.

Garbarnia — Naprzód grać będzie 1 marca w Lipinach.

Oringer, gracz Lechji lwow., przeniósł się do Krakowa i wstąpił do Makabi. Ma on już zwolnienie i zgodę LOZPN i na najbliższym meczu wystąpi w barwach klubu krakowskiego.

Cieszyński, lewy łącznik Skry częstochowskiej, przeniósł się na stałe do Łodzi i przystąpił do ŁKS-u, gdyż ma obiecane zwolnienie.

TORUŃ. Były gracz ligowego TKS-u a ostatnio K. S. Gedanji — Kowalski Józef po przeniesieniu się do Torunia zasilił barwy TKS „29".

Hakoah fuzjonuje się z Makabi. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie ŻKS Hakoah w Krakowie, które uchwaliło fuzję z Makabi pod nazwą Makabi. W ten sposób uzyska Makabi doskonałego bramkarza, Pemoera, kilku dobrych piłkarzy oraz zespół ping-pongowy, należący do najlepszych w Krakowie.

SIATKÓWKA W WARSZAWIE.

W Warszawie rozpoczęły się rozgrywki siatkówki męskiej o puhar zimowy PZGS. Do zawodów zgłosiły się drużyny PZS, Polonia i Warszawianka, do kobiecej jedynie PZS, który wobec tego uzyskał walkoverem prawo bronienia stolicy na finałach puharu, które odbędą się w Częstochowie w dniach 7 i 8 marca.

W rozgrywkach męskich zdarzyła się jedna sensacja, mianowicie, mistrz Polski, AZS, mimo znacznego wzmocnienia swego zespołu zawodnikami rozwiązanej sekcji gier YMCA, Bednarkiem i Wilanowskim, przegrał zdecydowanie z Polonią w dwóch setach. Wyniki: Polonia — AZS 2:0 (15:12, 15:12) Polonia — Warszawianka 2:0 (15:7, 15:11), AZS — Warszawianka 2:0 (15:5, 15:10).

Hokej w całej Polsce

Poznań. W turnieju hokejowym o puhar starosty krajowego AZS pokonał WKS 6:2. Warta rozgromiła Pogoń 11:1. W finale Warta niespodziewanie pokonała AZS 3:1, w spotkaniu o trzecie miejsce WKS pokonał Pogoń 4:2.

BUDGOSZCZ. Przy marnej pogodzie odbyły się na lodowisku K. S. Polonja mistrzostwa łyżwiarskie Bydgoszczy, których wyniki przedstawiają się następująco: Bieg na 500 m. pań, 1) Brendlówna (Lic. Handl.) 1:30 m., 2) Górzkowska 500 m. panów. 1) Ziółkowski (K. S. Leo) 0:55,5, 1500 m. — Laszkiewicz 2:34,8, 5000 m. — Laszkiewicz 9:32. s.

W jeździe figurowej panów zwyciężył Ressner, w jeździe pań Dindingerówna, a w jeździe parami Kowalski—Kokotówna.

ŁOMŻA: Gimn. im. T. Kościuszki—szkoła Przem. Leśna 7:0 (3:0, 3:0, 1:0). Sędziował p. Bieroński.

lonia 2:1.

GRUDZIĄDZ. Ruchliwy Szkolny K. S. Orlęta przy Gimn. im. Bol. Chrobrego z opiekunem p. prof. Odyą na czele zorganizował dwudniowy turniej szkolny

Drużyny grzeszyły brakiem wytrzymałości. Wyniki: „Orlęta" — „Sparta" 10:1, Państw. Szkoła Bud. Maszyn — Gimn. im Goethego 7:0, Orlęta — Państw. Szk. Bud. M. 2:1 i Gimn. Goethego — Sparta 1:0.

Na wyróżnienie zasługują z Orląt Kucharski i Pańka T., z Państw. Szkoły Bud. M. Londkowski i Pańka II.

Organizacja dobra. Sędziował p. prof. Odya.

Mistrzostwa miasta w siatkówce przyniosły szereg rewelacyjnych wyników: Zdekompletowana drużyna pierwsza Sokoła I. przegrała niespodziewanie z WKS 2:0, a WKS z HKS. Dalsze wyniki: II Sokół I. — WKS 0:2, HKS—KPW. 2:0; Sokół III—WKS. 0:2, PPW. — I Sokół I. 0:2, Kierownictwo zawodów winno w przyszłości dobrać lepszy skład arbitrów.

W Radomiu utworzony został Międzyszkolny Klub Sportowy, dzięki inicjatywie profesorów w. f. miejscowych szkół średnich. Kuratorem Klubu został dyr. Gimn. im. T. Chałubińskiego p. Krzymowski.

Nowej placówce sportowej życzymy powodzenia w pracy i sukcesów sportowych i organizacyjnych. Dotychczas uruchomiono sekcje: hokejową, lekko-atletyczną i gier sportowych.

Hokej: Proch (Pionki) — R. K. S. (1:0; 1:2; 0:0). Przewaga RKS-u niewidoczniona cyfrowo. Bramki zdobyli dla RKS-u: Bednarski i Pietrzykowski, dla „Prochu": Krynicki i Pisarski (najlepszy gracz drużyny). Sędziowali pp.: Chadzyński i Połczyński. Poziom średni. — K. S. Z. O. (Ostrowiec) — RKS. 6:2 (2:2; 2:0; 2:0). Zasłużona porażka miejscowych. Goście rozporządzali lotnym atakiem.

Funkcje sędziów pełnili pp. Staniszewski i Połczyński.

KOWEL. Hokej. P. K. S. — K. P. W. 2:2 (1:1, 1:0, 0:1). Wynik odpowiada przebiegowi gry. Z G. K. S. najlepsi: Kolenda I i młody bramkarz Tonaczew, U przeciwników wyróżnili się Wolski w ataku i Klimowski z Kolendą II w obronie. Bramki dla G. K. S. strzelili Kolenda I pod ładnem zagraniu solowem i Górnik po akcji kombinacji ataku. Dla K. P. W. Wolski obie. Sędzia p. H. Raciński nie dopisał.

GRODNO. Jedyny tegoroczny mecz hokejowy Cresovia — Żaks (Wilno), przyniósł zwycięstwo drużynie gości. Sędziował p. Mrozowski.

GDAŃSK. Bawiła tu drużyna hokejowa K.S. Chojniczanki, bijąc w dwu spotkaniach Danziger Schlittschuhclub 6:2 (0:0, 4:1, 2:1) i Gedanję 6:0 (0:0, 4:0, 2:0), demonstrując grę zespołową i celne strzały.

P. nożna: Schupo — DSC 4:4, mecz na śniegu.

BRZEŚĆ N.B. Hokej: WKS. Twierdza — Gimn. im. Traugutta 4:6 (2:2, 0:3, 2:1). Wyróżnili się u zwycięzców Łomacki, u pokonanych Krzyski i Jędrzejewski. Szkoła Rzem. — Gimnazjum (Biała Podl.) 7:1 (1:1, 3:0, 3:0). Całkowita przewaga miejscowych, któ S:0). Całkowita przewaga miejscowych. grać wyżej. Bramki dla zwyc.: Malec, Iljaszczóćz, Skwierczyński, dla pokonanych Jędrzejewski.

RAWICZ. Orlęta — R. K. S. 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Bramki zdobył Junczys. Wyróżnili się Nowak i Olszanowski, u gości Dziekański i Junczys.

TCZEW. Hokej. Reprez. Tczewa — B.u. Eislaufverein (Gdańsk) 5:2 (2:0, 1:2, 2:0). Drużyna tczewska zaprezentowała się b. dobrze.

Mistrzowstwa miasta w jeździe figurowej: Senjorzy: 1) Osnowski, 2) Kliem, 3) Sajdowski. Jazda parami: 1) Olszewska, Bieszke, 2) Zdzienicka, Świtalski.

DROHOBYCZ. Hokej: Team A — Team B 3:4 (1:1, 1:2, 1:1). W teamie A grał b. reprezentant Polski J. Hemerling.

W skokach, na skoczni „pod Naftusią", pierwsze miejsce uzyskał M. Halberstein 22.5 m.

LIPNO. Hokej: Seminarium (Wymyślin) — Gimnazjum (Lipno) 9:0 (2:0, 4:0, 3:0). Bramki zdobyli: Morawski 5 i Gałaj 4.

GOSTYNIN. „Concordia" (Gostynin) rozegrała dwa mecze ping-pongowe przegrywając z Jutrznią (Płock) i Nordyją (Płock) w identycznym stosunku 2:3.

Mecz hokejowy Team A (Gimnazjum) — Team B zakończył się 10:3 (5:1, 3:2, 2:0).

PŁOCK. Hokej: W rozgrywce o puhar Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. „Sokół" pokonał „Małachowiankę" 4:1 (3:0, 1:0, 0:1). Od większej porażki uchronił Małachowiankę bramkarz Szulc. Sędzia p. Kwaśniewski.

GNIEZNO. Hokej: WKS (Poznań — repr. Gniezna 1:0. Zły stan lodu utrudniał grę. Bramkę strzelił Raskowski. Sędzia p. Paczkowski z Poznania.

Lelewski, pięściarz Stelli rozpoczął służbę wojskową w 7 p. a. c. w Toruniu.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Karasiński, Komorowo. Autor powieści „Wielka Gra" dziękuje za miłe słowa uznania oraz informuje, że zostanie ona wydana w formie książki.

K. S. Chojniczanka, Choinice. Zdjęcie przyszło zbyt późno. Zamieścimy w numerze następnym.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 77)

W loży honorowej mecenas Zgoda informował właśnie panią Lili o decyzji Jankowskiego.

Na wiadomość, że Karol stanie zaraz na boisku i będzie walczył, narażony w każdej chwili na wypadek, jaki spotkał biednego Kreskę, pani Barska, jak przystało na kochającą kobietę, zapomniała momentalnie o całym meczu, o całym dygocącym od krzyku stadjonie i wszystkich na świecie piłkarzach z wyjątkiem tego jednego...

Będzie grał, będzie rzucał się pod rozpędzone, ciężkie buciska, podobnie jak to czynił niedawno ten chłopak... Teraz drżała o niego może bardziej, niż kiedyś w obliczu pojedynku z Szarżą... Tam niebezpieczeństwo groziło, nadciągało, ale wciąż, do końca nie przechodziło ze stadjum zbliżania się w straszliwą, bezpośrednią obecność. Teraz było tuż, oblicze jego miała ujrzeć w tej chwili...

Cała krew odpłynęła jej z twarzy, zrozpaczone, proszące o pomoc spojrzenie rzuciła na Chmureckiego. I ogarnęło ją wielkie zdziwienie, kiedy ujrzała, że staruszek, tak szczerze i głęboko kochający Karola daleki jest od wszelkiego smutku i zaniepokojenia. Dopiero teraz zaczął się entuzjazmować naprawdę, rozbłysły mu oczy, a w całą postać wstąpiła żywość i radość.

— No, teraz dopiero będziemy mieli na co popatrzeć, Lilusiu — zawołał pan Czesław, ściskając mocno jej dłoń. Karol na boisku, to mnie zaczyna interesować! Do djaska, niechże zobaczę tego słynnego Granta, choć teraz, kiedy nie mogłem go podziwiać wcześniej! Zawsze ten sam, taki sam jak był przed laty, zawsze ryzykant i trochę ...szaleniec.

Słowa i zachowanie się staruszka podniosły panią Lili nieco na duchu. Prawda — uprzytomniła sobie wreszcie — przecież Karol, jej Karol, o którego tak drżała, to Charles Grant, największy podobno bramkarz jakiego wydał świat!...

— Panie mecenasie — zwróciła się do Zgody.

Ale prezes Ligi nie dosłyszał jej, pochłonięty rozmową z Horewnickim, podobnie podnieconym i szczęśliwym jak i Chmurecki. Lili zaczęła szukać Bajca, lecz nie było go w loży. Nie wrócił dotąd, wybiegając na przerwie razem z Karolem i Klubmanem. Na posterunku został tylko major Junior, dotrzymując towarzystwa p. Kartaczowej.

Lawiną oklasków powitano wbiegających na boisko Ślązaków. Pani Lili, trzymając się kurczowo parapetu, wbiła wzrok w cementowe wyjście z tunelu... Ale drużyna Piasta nie wychodziła...

Sędzia Majner obwieszczał coś graczom Zawieruchy. Fajstr I, kapitan drużyny, śmiał się, zacierał ręce, a potem zaczął się denerwować i znakami przywoływał z trybun komisarza Petrygę.. Cała grupa, do której przybiegł Petryga rozprawiała głośno przez dłuższy czas, budząc olbrzymie zaciekawienie wśród publiczności.

Tłum widział, domyślał się, że zaszło coś nieoczekiwanego, ale nie był w stanie odgadnąć przyczyny zamieszania i zwłoki w grze... Z loży prasowej co chwilę ktoś wybiegał i wracał, rozkładając bezsilnie ręce...

Wreszcie z wylotu tunelu wypłynął czerwony sweter, a za nim zwarty rząd błękitnych kostjumów.

— Brawo! Niech żyje Piast — przewalało się jak grzmot po stadjonie. — Brawo Kreska! Niech żyje!...

Dopiero kiedy czerwony sweter wybił w niebo fantastyczną świecę i potrząsając kruczą czupryną gnał w podskokach przez boisko, poznano, że to nie Kreskaa... Trybuny zaszumiały pytająco, zająknęły się w swoim krzyku... Zwiastowanie prawdy nastąpiło jednak bardzo prędko i z kilku stron równocześnie.

W loży prasowej ryknął coś podniecony do najwyższych granic Nerwiński, w loży honorowej równie głośno i entuzjastycznie odwrzasnął to samo Horewnicki, potem krzyknął ktoś na górze, ktoś inny na dole i w następnym momencie zatrząsł trybunami jeden przeraźliwy, nie dający się z niczem porównać wrzask:

— Jankowski!! Jankowski!!

A później:

— Grant!! Wiwat Grant!! Zwycięstwo!!...

Komisarz Petryga energicznemi gestami nakazał swej drużynie ustawiać się na placu, poczem ruszył pędem w stronę loży honorowej.

Kiedy dobrnął do mecenasa Zgody, był zupełnie zadyszany.

— Czy pan prezes zaś... Sędzia mówi, że pan Jankowski... Czy to prawda?...

— Prawda, proszę pana! Wszystko w najzupełniejszym porządku. Pan Jankowski jest zgłoszonym graczem...

Jak bomba wpadł teraz do loży Szarża.

— Panie mecenasie, cóż to za komedja? Pan Jankowski chce się popisywać, kosztem walkoveru, który musi być w tych warunkach przyznany Zawierusze?!... Zabawa, jak Boga kocham!...

— Nic zabawnego, drogi panie — przerwał, nie tając zupełnie ironji Zgoda. — Przynajmniej dla pana nic zabawnego, bo o ile wiem ewentualny walkover dla Zawieruchy raczejby pana radował, niż smucił! Ale walkoveru takiego nie będzie...

— Nie rozumiem — stęknął osłupiały kompletnie Szarża.

— Pan Jankowski jest najformalniej w świecie zgłoszony do drużyny Piasta.

— Kiedy?...

— O, bardzo dawno. A że zgłoszenie jego dotychczas zachowano, że nie wykreślono jego nazwiska, choć podpisawszy formularz, wyjechał zaraz do Argentyny i nie wracał przez kilkanaście lat, to już nie moja wina...

— To chyba jakieś nieporozumienie...

— Zapewniam pana, że nie. Widziałem listę, którą pan sam kazał sporządzić dla Piasta i osobiście podpisał...

— — — — — —

Gwizd Majnera na początek drugiej połowy zabrzmiał w zupełnej ciszy...

Po żywiołowym wybuchu, nastąpiło odprężenie, zaschło ludziskom w gardłach z niesłychanego zaciekawienia...

Ale cisza nie mogła trwać długo, niebawem przecięły ją znów pojedyncze i chóralne okrzyki. O ile końcówka pierwszej części ubiegła pod znakiem miażdżącej przewagi Ślązaków, o tyle wejście do drugiego aktu tego emocjonującego widowiska przybrało zgoła odmienny charakter.

Przystąpienie do gry Jankowskiego, rozsławionego już przez prasę na cały kraj „Charlesa Grant" zdeprymowało zupełnie wyraźnie doskonałą drużynę białych. Już pierwsze zagranie jej ataku przerwało się bez żadnej istotnej przyczyny... Centry Sowińskiego straciły raptem na celności, Fajstr I przegrał nieoczekiwanie krótki pojedynek z Majewskim, nawet Murc, likwidując wypad Ulęgałki, skiksował i spowodował groźną sytucję pod swą bramką... Do strzału nie doszło, jednakże Grudziński ujawnił i tak swe wielkie zdenerwowanie, wybiegając bez żadnego powodu...

Za to Piast pracował na boisku w tempie jeszcze większym, niż na samym początku meczu, a jego akcje nabrały niebezpiecznej płynności i konsekwencji. W zespół błękitnych wstąpił nowy duch. Jankowski, siedzący w loży i obserwujący jedynie batalję i tak wywierał na swoich chłopców olbrzymi wpływ. Sam jego widok wyciskał z graczy wszystkie siły i pobudzał w nich najwyższą ambicję. Teraz, kiedy ubóstwiany prezes stanął do boju razem z nimi, znalazł się tuż w bramce, a jego spojrzenie na sobie czuł każdy piłkarz, ambicja i ofiarność doszła do szczytu. Rwano się do każdej piłki, a żadnej nie oddawano bez zaciekłej walki...

I nikt zarówno z piłkarzy, jak i rozszalałego tłumu nie domyślał się absolutnie, że człowiekiem najbardziej w tej chwili rozprzężonym duchowo był na całym stadjonie właśnie Jankowski... (C. d. n.).

Louis nie chce być mistrzem świata

Kulisy przedziwnych machinacyj menażerów pięściarskich

(Od własnego korespondenta Przeglądu Sportowego)

Nowy Jork, w lutym.

Siedzimy w zacisznym gabinecie. Na ulicach Nowego Jorku szaleje śnieżyca. Mike Jacobs spogląda zamyślony w okno. Rozmawiamy o Florydzie, o wyścigach konnych i zawodach pływackich. Na Florydzie niema burz śniegowych! Mike Jacobs odczuwa gwałtowną tęsknotę za Miami. Jutro poleci na Florydę.

Ale chyba nie po to zaprosił mnie do swego biura?

Zwolna odchyla przyłbicę! Otrząsa popiół swego potężnego cygara i...

— Tak, tak, spotkanie ze Schmelingem będzie ostatnią walką Louisa w bieżącym roku...

— A co z Braddockiem?

— Hm..., nie wchodzi w rachubę....

— Nie będzie więc rozgrywki o mistrzostwo świata?

— Hm.., nie... nie będzie mistrzostwa!

— Taak?! — Było to jedyne słowo, jakie zdołałem wykrztusić.

MIKE JACOBS UZASADNIA...

Mike Jacobs uważa, że powiedział już wszystko! Naturalnie nie jest to wystarczające. Chcę wiedzieć, dlaczego Joe Louis nie będzie boksował? Mówiono przecież ogólnie o spotkaniu we wrześniu!... O mistrzostwie świata... O meczu Braddock — Louis.

— No, tak... Zdecydowaliśmy jednak inaczej...

— Dlaczego?

— Joe boksuje zadużo... Inni walczą znacznie rzadziej...

— Nie są to przecież poważne powody?

— Może nie! Istnieją jeszcze inne. Ostatecznie: można zbyt szybko wywindować się wgórę... Przyjmijmy, że dojdzie do walki Louis — Braddock. Louis zostaje mistrzem świata! Nikt w to nie wątpi! Mając 22 lata zostaje zatem mistrzem świata, a co dalej? Co będzie się dziać w roku 1937, 1938 i t. d. Z kim miałby wówczas walczyć? Nie znajdziemy odpowiedniego przeciwnika, zostanie więc osamotniony na placu i wypadnie mu chyba osiąść w zaciszu domowem na laurach...

— A pan wraz z nim — dodałem, mając na myśli miljony, jakie wpłynęłyby do kieszeni Mike Jacobsa z dwu końcowych spotkań.

— Racja, ale nie mam najmniejszej ochoty siedzieć już z założonemi rękami za piecem. Nie ma do tego ochoty również Joe Louis. Na to mamy jeszcze obaj czas.

PODATKI.

Istnieje jeszcze inna przyczyna, o której nie wspomniał jednak Mike Jacobs. System podatkowy w Ameryce przewiduje tak wielką progresję, że Joe Louis zabierając 60 procent dochodu z meczu ze Schmelingiem (np. 300 tys. dolarów) przy drugiem spotkaniu oddałby prawie cały swój dochód skarbowi. Boksowałby więc do pewnego stopnia na rzecz państwa. A na to nie zdobędzie się nawet tak wielki entuzjasta boksu jak Joe Louis.

BRADDOCK SZALEJE.

W dzień po rozmowie Mike Jacobs wyjechał na Florydę. A w 24 godzin po jego wyjeździe zawitał z Florydy mistrz świata Braddock ze swoim menażerem Gouldem. Przyjechał w samą porę, by wyczytać w gazetach, że Joe Louis nie myśli z nim walczyć, a w każdym razie nie stawi mu się w roku 1936. Sytuacja Braddocka jest conajmniej dziwna. Mimo, że dzierży tytuł mistrza świata, on właśnie wyzwał Louisa.

Niecodzienny ten wypadek ma swoje dwa powody. Popierwsze Braddock wie doskonale, że w pierwszej walce, bez względu kim będzie przeciwnik, straci tytuł. Istnieje conajmniej pół tuzina bokserów ciężkiej wagi, którzy muszą wygrać z Braddockiem. Na zbyt częste cuda nie można liczyć! Braddock chciałby zatem skórę swą sprzedać możliwie po najwyższej cenie. A któż byłby dla publiczności lepszym magnesem jak właśnie Louis?

Powód numer 2: Braddock posiada wprawdzie tytuł mistrza, jednak w głębi duszy nie ma pełnego przekonania, że jest faktycznie najlepszym na świecie. Przy każdej okazji drażnią go twierdzeniem, że rzeczywistym mistrzem jest tylko Joe Louis. W rezultacie zrodził się w nim kompleks rozwiązania wreszcie tej dwuznacznej sytuacji i ustalenia w drodze walki, kto jest faktycznie pierwszym!

Doszło więc do niebywałego wypadku w historji boksu! Mistrz świata, właściciel szczytnej godności nie czekał na wyzwanie, lecz sam wyzywa zawodnika, który nie legitymuje się żadnym tytułem! Nie waha się przytem odrzucić wszelkie inne propozycje, nie wyłączając Schmelinga!

Doszło nawet do tego, że gdy zakontraktowano spotkanie Louis — Schmeling, Braddock zawiadamia, iż na wszelki wypadek rozpoczyna trening, by wrazie niestawienia się Schmelinga zająć jego miejsce! Mistrz świata jest więc gotów przyjąć poniżającą do pewnego stopnia rolę „zastępcy w potrzebie", a tu... Louis oświadcza, że nie interesuje go wcale, jakieś mistrzostwo świata!

Sytuacja Braddocka stała się więc więcej, niż drażliwa!

STEK OBELG.

Reakcja nastąpiła niemal momentalnie! Gould popadł w szał!

Jest to poprostu skandal.... Co?! Murzyn nie chce zostać mistrzem świata? Dobrze! Teraz mistrz świata nie chce walczyć z murzynem! Louis nie wchodzi dla Braddocka wogóle w rachubę... pod żadnym warunkiem... Aby zaś nie było wątpliwości również Schmeling nie będzie brany pod uwagę... Zdetronizowanymi mistrzami Braddock nie myśli się zajmować!...

Tak mniej więcej brzmiały enuncjacje pana Goulda.

Szkoda tylko, że nie podał kto to właściwie interesuje Braddocka. Na to trudno byłoby dać odpowiedź, gdyż poza Louisem w rzeczywistości nikt nie wchodzi w rachubę!

Dziwne stanowisko zajęła prasa. Poraz pierwszy od istnienia boksu zdarzyło się, że znalazł się ktoś, kto nie chce ubiegać się o mistrzostwo świata! Zdawałoby się, że jest to jego dobre prawo. Prasa nowojorska była jednak innego zdania.

Była ona zdania: mistrzem świata jest obecnie sympatyczny, miły młodzieniec, któremu życie nie słało się po różach. Teraz, gdy nadarza mu się sposobność zarobienia większych pieniędzy, jakieś tajemnicze siły, chcą go przez ciemne intrygi pozbawić dobrego prawa. Temu należy zapobiec!

Prasa domaga się więc interwencji „Komisji bokserskiej", która powinna, wedle jej mniemania, nie dopuścić do meczu Schmeling-Louis.

„Komisja" oficjalnie o niczem nic nie wie! Nieoficjalnie dali członkowie wyraz zapatrywaniu, że należy faktycznie coś zrobić.

Sytuacja „Komisji" jest również skomplikowana. Logicznie rzecz biorąc, ma ona pełne prawo zmusić posiadacza tytułu do walki w jego obronie. Ma ona prawo zapobiec, by przeciwnikiem mistrza był jakiś „patałach", by cała gra nie przemieniła się w parodję. Obowiązkiem jej jest bowiem czuwać, by dobry bokser miał zawsze szanse pójść naprzód. Ale co robić gdy „dobry bokser" nie wykazuje ochoty do walki o laury? Nie można przecież nikogo zmusić, by ubiegał się o mistrzostwo świata! Zadaniem „Komisji" jest wreszcie czuwać nad sportem, a nie nad sprawami finansowemi mistrzów świata.

W końcu: gdy mecz Schmeling — Louis przeprowadzony zostanie poza Nowym Jorkiem „Komisja" straci możność jakiejkolwiek ingerencji.

Sytuacja doprawdy przykra!

★

Tymczasem w Miami p. Mike Jacobs chodzi na wyścigi, przypatruje się zawodom pływackim. Czy myśli on też czasami o burzach śniegowych w Nowym Jorku i o burzy ,jaką rozpętał w sferach bokserskich?

Faktem jest, że cała ta afera może się przyczynić do zwiększenia pokupu kart na mecz Schmeling — Louis! Z chwilą gdy Louis ma walczyć tylko raz w roku, trzeba przytem koniecznie być!

Przychodzi mi coś na myśl...

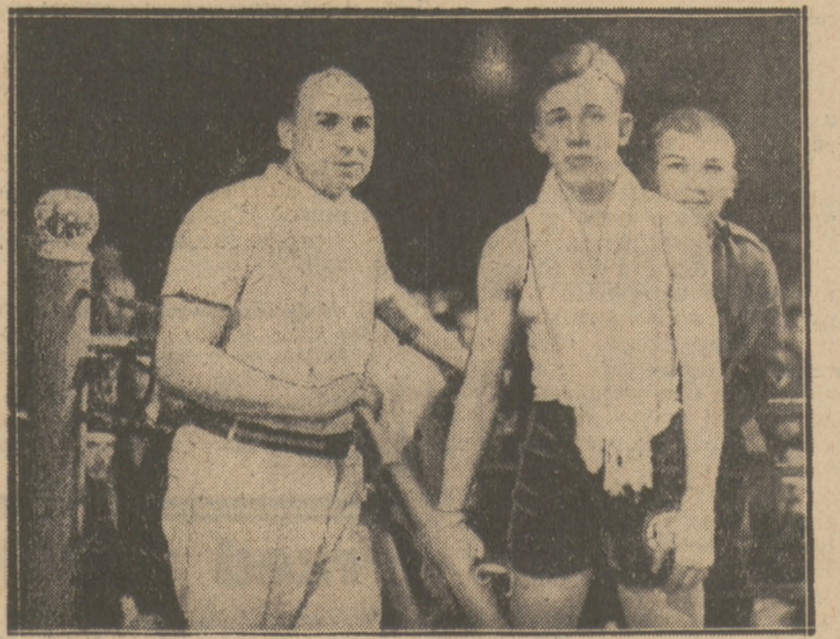
Czy czasami cała ta historja nie jest zwykłym manewrem reklamowym? Kto wie, czy Mike Jacobs, rzucając w świat swą enuncjację, nie chciał wyzyskać prasy, mistrza świata i czcigodną Komisję dla celów wielkiej kampanji propagandowej meczu Schmeling—Louis?!

Mike Jacobsa stać na podobny kawał!

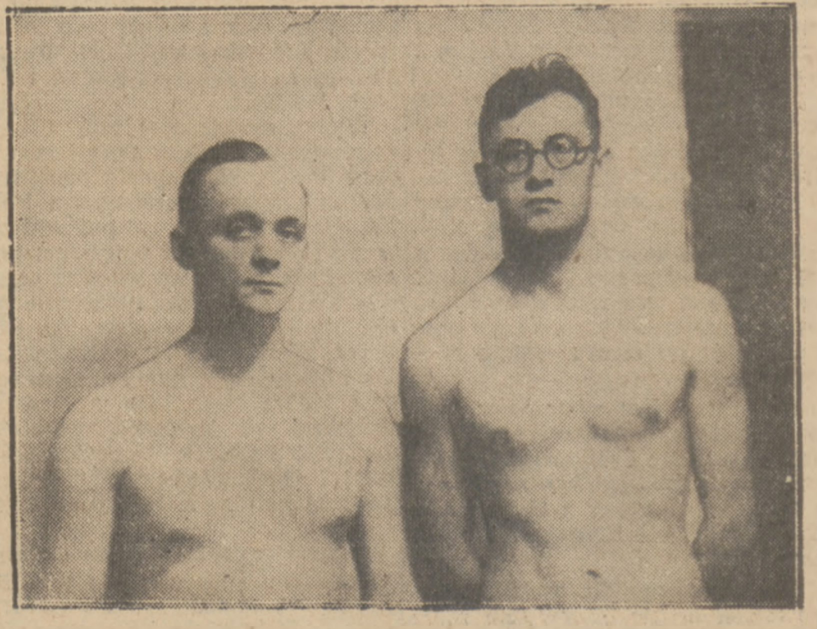
A po meczu ze Schmelingiem można przecież rozmyśleć się, lub oświadczyć..., że dawno już zrewidowało się swój pogląd!

Oh, po Mike Jacobsie można się czegoś podobnego spodziewać.

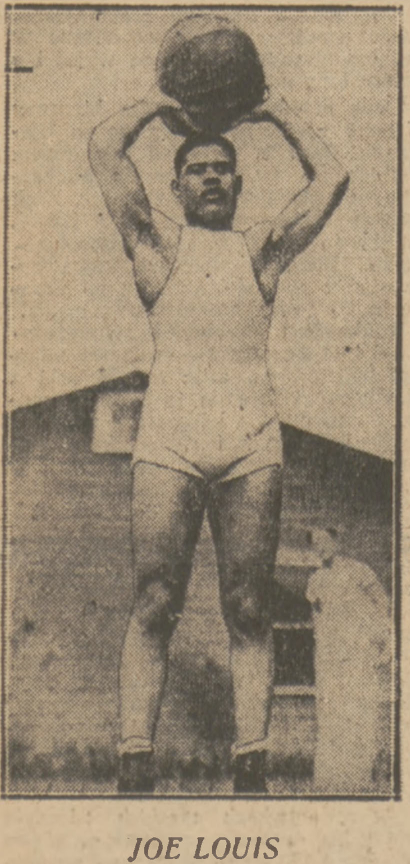
Curt Riess Steinam



WSCHODZĄCA GWIAZDA WARTY
Vogt ze swym trenerem Szydło (w tyle Sipiński) nie miał w ostatnim meczu z Seweryniakiem możności wykazania swej klasy.



JASTRZĘBSKI I LENERT
stanowią dobrany tandem pływaków A. Z. S. st. grzbietowym. Obaj z każdym dniem poprawiają swoje wyniki



JOE LOUIS
o którym pisze obok nasz korespondent amerykański.

Rewolucja w piłkarstwie angielskiem

Niemałe poruszenie wywoła w Anglji uchwała klubów ligowych, anulująca terminarz na resztę sezonu. Kluby ligowe postanowiły odtąd każdego czwartku ogłaszać program gier na sobotę. Decyzja ta, stanowiąca przewrót w dotychczasowej tradycji, ma na celu zapobiec dalszemu panoszeniu się manji zakładania się, która przybrała ostatnio zastraszające rozmiary i mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju piłkarstwa.

Stanowisko Ligi spotkało się z ostrą reakcją. Delegaci uchwalając wniosek zapomnieli, że wywoła on daleko sięgający przewrót. Wyznaczenie spotkań dopiero w piątek rano uniemożliwi stałym bywalcom rezerwowanie sobie w porę stałych miejsc, gdyż niemal w ostatniej chwili dowiedzą się, czy klub ich gra w domu, czy na obcem boisku. Kolej nie będzie też w stanie uruchomić przy ważniejszych grach pociągów specjalnych. W rezultacie frekwencja na boiskach musi zmaleć. Energiczny protest założyła też prasa, która uważa, że w ostatniej chwili nie będzie w stanie dokładnie omówić każdego sobotniego spotkania, co w rezultacie znów odbije się na popularności piłki nożnej.

Jaki obrót weźmie cała sprawa, pokaże się w najbliższej przyszłości.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PARYŻU

W sportowych kołach Paryża wentylowany jest projekt zorganizowania z okazji wystawy światowej w r. 1937 turnieju o mistrzostwo świata w piłkarstwie. Na przeszkodzie stanąłby brak stadjonu o pojemności 80.000 widzów. Temu jednak da się jakoś zapobiec.

NORWEGOWIE PRZYJADĄ DO BERLINA

Norweski Związek Piłki Nożnej uchwalił wysłać na turniej olimpijski do Berlina drużynę piłkarską. Norwegowie spodziewają się, że udział piłkarzy ich przyczyni się do popularyzacji futbolu w kraju.

OFICJALNE ZAWODOWSTWO WE WŁOSZECH

Coraz częściej pojawiają się pogłoski, że Włosi zdecydowani są z początkiem przyszłego sezonu wprowadzić oficjalne zawodowstwo, które obejmowałoby jednak jedynie drużyny wyższej klasy.

WYNIKI PIŁKARSKIE.

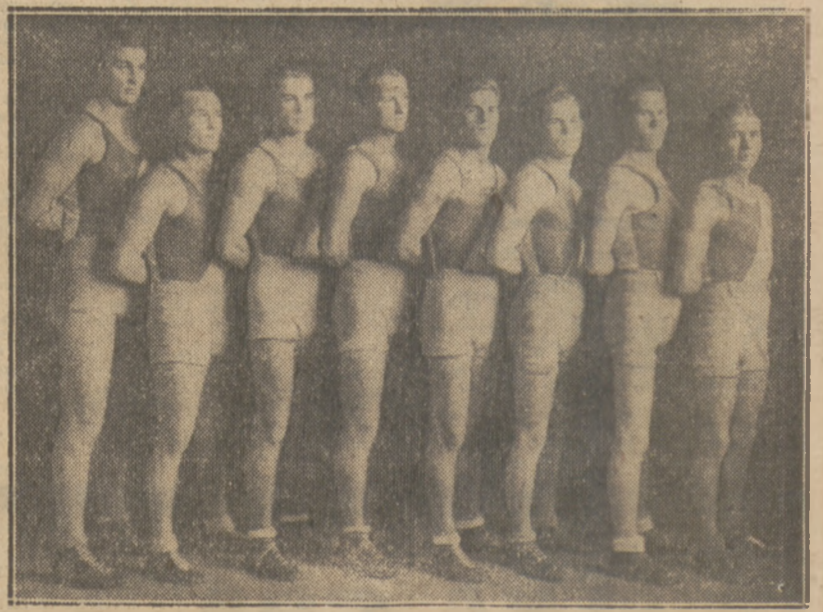
Anglja: Portsmouth-Arsenal 3 : 2, Birmingham - Sheffield Wedn. 1 : 0 mecz przerwano, Blackburn - Rovers - Derby County 0 : 0, Chelsea - Everton 2 : 2, Grimsby - Hudersfield 1 : 1, Preston Northend - Manchster City 3 : 1, Stoke City - Brentford 2 : 2, Sunderland - Wolverhampton 3 : 1, Westbromwich Alb. - Aston Villa 1 : 0 przerw.

Włochy: Alessandria -Triestina 0:0 Ambrosiana - Roma 5 : 1, Torino - Milano 2 : 1, Bologna - Juventus 2 : 1, Lazio - Palermo 3: 0, Bari - Sampierdarena 1 : 1, Genova - Brescia 2 : 0, Fiorentina - Napoli 2 : 0.

Austrja: Vienna - Favoritner 3 : 0, Admira - Florisdorf 3 : 2, Wien - Libertas 2 : 2.

SPARTA ZWYCIĘŻYŁA CZERWONYCH DJABŁÓW

BRUKSELA, 26.2. — We wtorek odbył się tutaj mecz sparringowy pomiędzy praską Spartą a „Czerwonymi Djabłami". Wygrali prażanie w stosunku 3:2 (1:1). Gra była bardzo żywa, chwilami zbyt ostra. Belgowie dążyli za wszelką cenę do zwycięstwa. Dwukrotnie udało im się uzyskać prowadzenie, jednak Sparta nietylko wyrównała, ale zdołała też strzelić zwycięską bramkę. Z graczy czeskich wyróżnił się Nejedly i Kostalek.



PRZECIWNICY WARSZAWSKIEJ Y. M. C. A.
drużyna gdańskiej GEDANI. Stoją od prawej: Wyszecki, Sierocki, Bianga, Hirsz, Gołębiowski, Sarnowski, Hanske i Choma

Olimpijski turniej piłkarzy

Ostatnio mówi się i pisze wiele o olimpijskim turnieju piłkarskim. Niemcy czynią wszelkie starania, by wypadł on możliwie okazale, by na zielonej murawie w Grunewaldzie czy Poststadionu znalazło się jaknajwięcej drużyn.

Do tej chwili nie jest jeszcze pewne, które państwa zdecydują się swe ekspedycje olimpijskie powiększyć również o piłkarzy. Trudność polega na różnicy w ujmowaniu definicji amatorskiej przez Międzynar. Kom. Olimpijski i naczelną magistraturę piłkarską F. I. F. A. Podczas, gdy regulamin F. I. F. A. pozwala amatorom pobierać odszkodowanie za utracony zarobek, Międzynar. Kom. Olimpijski trzyma się kurczowo ortodoksyjnej definicji i za amatorów uważa jedynie tych piłkarzy, którzy nigdy nie byli zawodowcami, i którzy nigdy nie pobierają odszkodowania za utracony zarobek, spowodowany ich sportową działalnością.

Ponieważ prawie wszystkie kraje stosują się raczej do liberalniejszych i bardziej życiowych przepisów F. I. F. A., nic dziwnego, że nie mają one odwagi uczestniczyć w Olimpjadzie, co równałoby się obejściu... przysięgi olimpijskiej. Obok skrupułów natury moralnej pewną rolę odgrywa też chęć zademonstrowania w ten sposób przeciw stanowisku Międzynar. Kom. Olimp.

W rezultacie lista definitywnie zgłoszonych do turnieju olimpijskiego jest wciąż jeszcze płynna.

W grzyskach piłkarskich uczestniczyć będą prawdopodobnie: Egipt, Holandja, Irlandja, Luksenburg, Norwegja, Peru, Turcja, Węgry amatorskie, Ameryka i Niemcy.

Niepewny jest udział: Polski, Bułgarji, Estonji, Grecji, Jugosławji, Włoch, Łotwy, Litwy, Rumunji, Hiszpanji, jakoteż Austrji.

W Berlinie *nie znajdą się:* Anglja, Francja, Belgja, Danja, Portugalja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Szwecja.

Międzynarodowy program Polskiego Związku Piłki Nożnej nie jest jeszcze ustalony. W ostatniej chwili nastąpiły pewne komplikacje, które zmuszają do przeprowadzenia nowych korespondencyj i umów. Jak donieśliśmy, Niemcy, którzy mieli grać w Warszawie, odwołali swój przyjazd, prosząc o przełożenie terminu na rok przyszły. Na 4 października ma Polska zaproszenie do Kopenhagi. Wobec tego, że ostatni mecz odbył się w Danji PZPN. czyni starania, by tegoroczne spotkanie rozegrane zostało w Polsce.

W bież. tygodniu przyszło pismo Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej, które zawiadamia oficjalnie, że król Jugosławji Piotr II ufundował specjalną nagrodę na mecze z Polską i wobec tego Jugosłowianie proponują rozegranie zawodów w Belgradzie, dnia 6 września, t. j. w dniu imienin króla. W tych warunkach wypada propozycję Jugosłowian stanowczo zaakceptować. Pewną trudność powoduje zakontraktowany już mecz z Rumunami w Polsce na 13 września. Ponieważ dwa mecze międzypaństwowe w ciągu jednego tygodnia wywołają protesty ze strony klubów, trzeba poczynić starania w Związku Rumuńskim o przełożenie spotkania na inny dzień. Drobny ten przykład wskazuje, że postulat klubów, by do 15 lutego ustalać program międzypaństwowy w praktyce nastręcza trudności.

Pozatem pozostaje jeszcze do rozegrania mecz z Łotwą, oraz spotkania sparringowe z Austrją, Węgrami ewent. Holandją.

Na Węgrzech

(Od własnego korespondenta).

Budapeszt, 24. II.

17-sty dzień mistrzostw piłkarskich przyniósł szereg niespodzianek, które nie pozostaną bez wpływu na układ tabeli. Zawody odbywały się na mokrym ciężkim terenie. Hungaria zdołała i tym razem powiększyć zapas punktowy, bijąc Törekves 3:0, dzięki celnym strzałom Titkosa i Cseha (2). Gorzej powiodło się Ferencvarosowi, który przegrał z III Obwodem 0:2. FTC. zmuszony był wystąpić bez Sarosiego i Kemeny'ego, a rezerwowi nie zdołali wypełnić luk. Bramki dla zwycięzców zdobyli Vig i Berec. Nie miał również szczęścia stary mistrz Ujpest, który zremisował 1:1 z Phoebusem. Było to niespodzianką.

Straty punktowe dwu czołowych drużyn wzmocniły wydatnie pozycję Hungarii, która ma po 17 grach 33 p. Na dalszych miejscach ulokował się Ujpest i FTC po 27 p. Różnica sześciu punktów nie da się nadrobić, to też Hungarię uważać należy jako niemal pewnego mistrza na rok bieżący.

Jan Bence.



NARCIARZE KOŁA WIŚLAŃSKIEGO S. K. N.
Szalbut, Pilch, Łukasz, Marek, Wisełka, Legierski zwyciężyli wraidzie Równica — Barania Góra

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI